

STANISŁAW KOT

JERZY NIEMIRYCZ

W 300-LECIE

UGODY HADZIACKIEJ

INSTYTUT

PARYŻ



LITERACKI

1960

JERZY NIEMIRYCZ
W 300-LECIE
UGODY HADZIACKIEJ

BIBLIOTEKA " KULTURY "
Tom LVIII

IMPRIME EN FRANCE

Wydawca : Edition et Librairie „LIBELLA”
12, rue St. Louis-en-l'Île, Paris, 4^e

STANISŁAW KOT

JERZY NIEMIRYCZ

W 300-LECIE

UGODY HADZIACKIEJ

INSTYTUT

PARYŻ



LITERACKI

1960

Właśnie w latach 1957-1960 wspominamy 300 rocznicę Traktatu zwanego Hadziackim. Ugoda ta, przygotowywana w r. 1657-8 a ratyfikowana przez sejm w Warszawie w 1659, mająca na celu uregulowanie stosunków polsko-ukraińskich, była najszerszą koncepcją, jaką znamy w historii, ułożenia wzajemnego stosunku tych dwóch narodów. Stwarzała ona państwo ukraińskie w ramach wspólnoty polsko-litewskiej: miało ono zapewnić żywiołowi ruskiemu — jak wówczas nazywał się on w przeciwieństwie do moskiewskiego — jego językowi i kulturze swobodny byt państwowy na rozległym terytorium. Koncepcja ta, gdyby się mogła była utrwalić, byłaby zmieniła losy Europy Wschodniej, zatrzymując ekspansję Rosji zarówno w stronę Morza Czarnego jak Bałtyku; nie dochodząc do Dniepru, nigdy by Rosja nie dotarła do Wisły. Koncepcja Ugody Hadziackiej, poczęta wśród rzezi i nienawiści, była zwycięstwem poczucia braterstwa polsko-ukraińskiego pod względem rasowym i kulturalnym oraz związku z kulturą Zachodu. Unieściewiona została przez Moskwę. Ale wojska moskiewskie w znacznym stopniu zawdzięczały swoje sukcesy ówczesnej słabości militarnej Polski jak i anarchicznej niesforności Ukrainy wobec własnej władzy, którą reprezentował hetman Iwan Wyhowski.

W rokowaniach z Polską występuje Wyhowski jako rzecznik Ugody, jednakże rzeczywistym autorem tej koncepcji, który ją rozwija, motywuje, przeprowadza, jest Jerzy Niemirycz. Dzięki badaniom historyków¹ znamy

1. Józef Łukaszewicz w *Bibl. Warsz.* 1860. III 355-370. Orest Lewickij *Socynianstwo w Polsce i Jugozapadnoj Rusi, Kijewskaja Starina* 1882, i skrót z opuszczeniem ustępów dziś przestarzanych pt. *Socynianie na Rusi w Reformacji w Polsce* 1922, II

działalność polityczną tej niezwyklej osobistości, ale nie dość jest znana jego postać duchowa, charakter, umysłowość, poglądy. Szkic niniejszy pragnie przypomnieć historyczną rolę tej postaci w dziejach stosunków polsko-ukraińskich, nie zamierzając ujmować całości zagadnienia Ugody Hadziackiej².

Pochodzący z szlachty ukraińskiej, z Polesia kijowskiego, dzięki swojemu wychowaniu, studiom i podróżom był on na wskroś związany z kulturą polską i z Zachodem. Pod względem wyznaniowym jak najdalej odszedł od tradycji swej ziemi i swego rodu — jest to najwybitniejszy arianin nad Dnieprem, przedstawiciel kierunku racjonalistycznego, ale głęboko religijnego równocześnie. W polityce — magnat polski, przeciwstawiający się ruchom buntowniczym masy ukraińskiej, ale szukający zgody i pojednania,

204-234. Tegoż Lewickiego zbiór dokumentów w *Archiw Jugozapad. Rossij Kijów 1883*, VI 1.

Wacław Lipiński: *Arjański Sojmił w Kiselinie 1638 w Zapyskach Tow. Szewczenka 1910*, t. 96; *Z dziejów Ukrainy, Księga Pamiątkowa Kijów (Kraków) 1912*; *Ukraina na perelomi 1637-1659*, Wiedeń 1920. Wasyl Harasymczuk, *Wyhowszczyna i Hadiaćki Traktat, Zapyski Tow. Szewcz. 1909*, t. 87-89.

Koneksje rodzinne Niemiryczów opierają się na Herbarzu Niesieckiego, oraz na danych z archiwów rodu Niemiryczów zużytkowanych przez E. Heleniusza (Iwanowski), *Wspomnienia lat młotonych I*, Kraków 1876, tudzież Dra Antoniego J. (Rolle) *Opowiadania historyczne*, III 2, IV 2, Warszawa 1882 i 1884.

2. Rzecz znamienita, że historycy sowieccy, moskiewscy i kijowscy, którzy sporo pisali o Ugodzie Perejasławskiej przed kilku laty, w obecną rocznicę dziwnie zamilkli.

W wydawnictwie Instytutu Historii P.A.N. *Polska w okresie Drugiej Wojny Północnej 1655-1660* (Warszawa 1957) znajdują się ujemne oceny tego traktatu jako dzieła magnaterii polskiej, nie chcącej oddać Rosji latyfundiów ukraińskich np. w rozprawie Zdzisława Wójcika pt. *Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego* lub B. Baranowskiego *Tatarszczyna wobec wojny polsko-szwedzkiej*.

P. Janusz Tazbir (*Nietolerancja wyznaniowa i wygnanie Arian str. 276*) bez skrupułu charakteryzuje Niemirycza jako „wielokrotnego zdrajcę kierowanego przez względy klasowe a nie wyznaniowe”.

W tymże tomie zamieścił prof. Władysław Czapliński dwa cenne studia (*Rola magnaterii i szlachty w pierwszych latach wojny szwedzkiej oraz Próby reform Państwa w czasie najazdu szwedzkiego*), oparte na obfitej korespondencji magnatów z owych lat, ujawniają one szczegóły niesłychanie skomplikowanej sytuacji ówczesnej i jej trudności, w których wniknięcie musi zahamować od lekkomyślnego szafowania piętnem zdrady w czambuł ludzi owej epoki.

obmyślający nowoczesne formy współżycia Ukrainy z Polską, twórca intelektualny Ugody Hadyackiej, kanclerz stworzonego przez nią autonomicznego Wielkiego Księstwa Ruskiego, poświęcający dla tej idei nawet swą dotychczasową wiarę i padający nagle jako ofiara wrogości Moskwy do pokojowego, braterskiego uregulowania współżycia polsko-ukraińskiego.

POCHODZENIE

Prąd antytrynitarski, który skupiał się w Polsce w stałe formy organizacyjne od r. 1563, dotarł w następnym pokoleniu na Ruś, promieniując z wołyńskiego Ostroga, z otoczenia ks. Konstantego Ostrońskiego. Przyłgnęły doń wybitne rody wołyńskie Hoyskich, Czapliców, Wojnarowskich, Sieniutów. Niemiryczów, osiadłych między Żytomierzem a Owručem przyciągnęła kobieta, żona Andrzeja Niemirycza z Czerniachowa, Chreptowiczówna z domu. Bracia Andrzeja, z linii Olewskiej, pozostali przy kulturze wschodniej, synowie Matwieja poszli na Niż w życie kozackie, a jeden został ścięty za najazdy i zbrodnie (1619).

Andrzej, sędzia ziemi kijowskiej, miał syna Stefana, który — podobnie jak młodzi Hoyscy i Wojnarowscy — wyjeżdża na Zachód po wiedzę i ogładę. W styczniu 1604 wpisany razem z Romanem Hoyskim w Altdorfie, zacisznej, ale wysoko postawionej akademii miasta Norymbergi, o kierunku liberalnym jakkolwiek opartym o konfesję helwecką, z początku dopuszcza się różnych drobnych wybryków, przyniesionych z dalekich stepów, za co ściągają na siebie areszt domowy a następnie relegację³. Obaj przyjaciele przenoszą się w r. 1605 do uniwersytetu w Bazylei, gdzie już się oddają regularnym studiom. Po powrocie do ojczyzny Stefan Niemirycz żeni się z Martą Wojnarowską z rodziny współwyznawców i staje się filarem arianstwa, zakładając zbór i szkołę w Czerniachowie pod kierownictwem Piotra Stoińskiego. Uczestniczy regularnie w życiu swego kościoła, czego dowodzą podróże do Rakowa

3. Wszystkie zapisy, w Lejdzie, Bazylei, Altdorfie, Frankfurcie nad Odrą, Padwie, Orleanie, oparte są na tamtejszych metrykach uniwersyteckich.

na synody np. w maju 1618, razem z Janem i Stefanem Wojnarowskimi, Jerzym i Marcinem Czaplicami — kiedy to wpisał się pięknym językiem polskim, w części wierszem, do albumu patriarchy zboru, sędziwego Andrzeja Lubienieckiego⁴.

Przytaczamy wpis ten jako znamienny dla religijności Stefana Niemirycza:

CORONA VICTORI

Fortior est qui se quam qui fortissima vincit moenia.

Pobożność na wszystko pożyteczna, zapłatę mająca i w tym i w przyszłym wieku

(David) Byłem dziecięciem, jużem teraz siwy.

Nie widziałem, aby był sprawiedliwy

Opuszczony albo żeby potomstwu jego potrzeba

Kiedy żebrać chleba.

To na znak uprzejmej chęci, miłości i życzliwości swej ku Jego M. Panu Andrzejowi z Lubieńca Lubienieckiemu... zostawił tę pamiątkę i *signum verae amicitiae* Stefan Niemirycz, której i *posteritali quam diu superstes erit*, cale dotrzymać chce być *obligatus*. Zdarz Boże, abyśmy wszyscy obdarzeni byli takimi *qualitatibus et dotibus animi* i zwyczajami zostali świata, ciała i pożądlivosti naszych, a za tym... chwalebne przyszłe Pana naszego oglądali. Amen.

Otrzymawszy od króla starostwo owruckie, dochodzi Stefan Niemirycz do najwyższej godności autonomicznej w województwie, zostając podkomorzym kijowskim. Córki wychodzą za gorliwych arian: Katarzyna za Pawła Krzysztofa Sieniutę (powtórnie wyszła za Andrzeja Leszczyńskiego, wojewodę derptskiego), Helena za Mikołaja Lubienieckiego. Najstarszego syna, Jerzego, wyprawia do sławnej już szkoły w Rakowie. Zmarł w r. 1630, za nim poszła żona 1632 r.

STUDIA I PODRÓŻE

Jerzy Niemirycz urodził się prawdopodobnie w r. 1612, bracia Władysław i Stefan są odeń znacznie młodszy. Wszechnonne wykształcenie, do jakiego doszedł, zawdzięczał i

4. Album Andrzeja Lubienieckiego, rkps Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Nr 1403.

wielkim zdolnościom i szczęśliwie pozyskanemu wychowawcy i nauczycielowi domowemu, Andrzejowi Rutkowicowi.

Kiedy z początkiem wieku ściągali zewsząd do Rakowa zwolennicy nowej wiary, aby się tam osiedlić, pracować, rozstrząsać zagadnienia religijne i realizować w życiu zasady surowej moralności, przeniósł się także z Olkusza cyrulik Jakub Rutkowicz z żoną i synem, zakupił domek w rynku z ogrodem od Walentego Radka (Radecke) w 1605, przenosząc się w 1616 do majątności pod miastem zakupionej od Jana Morskowskiego⁵. Jakub Rutkowicz „chirurg” też się wpisał do albumu Lubienieckiego w r. 1618, a równocześnie wpisał się tam po łacinie i syn jego Andrzej, który w 1621, roku śmierci ojca, podejmuje się opieki nad dwoma młodzieńcami z rodziny arianńskiej, Grądzkimi, na wspólnych studiach w uniwersytecie w Frankfurcie nadodrzańskim. Miał skłonność do filozofii naturalnej, jak świadczy jego teza u prof. Jana Michaelis, *Disquisitio physica de tribus rerum naturalium principiis* (3 lipca 1622); kształcił się w różnych kierunkach, i w naukach politycznych i śladem ojca w medycynie, której z latami osiągnie doktorat. Zdolnych młodzieńców kierownictwo zboru zalecało jako pedagogów wybitniejszym uczniom szkoły rakowskiej np. młodym wojewodzinom Tarłom — Andrzeja Wiszowatego, Niemiryczowi — Rutkowica.

Jerzy Niemirycz zaznaczył się swymi zdolnościami w Akademii rakowskiej. Wybitny matematyk Joachim Stegman, drukując w r. 1630 swój niezwykle na owe czasy, ujmujący najświeższe zdobycze wiedzy matematycznej, podręcznik (*Institutionum Mathematicarum*), poświęcił w nim *Geometrię* młodemu Jerzemu, zachęcając go do gruntowniejszych studiów w tym przedmiocie: „grunta, lasy, miasta, błota posiadasz — przekonywał młodzieńca Stegman. Wszak bywasz przy ich podziale spadkowym, przy odgraniczaniu. Wszak jest to jeden z obowiązków sławnego rodzica twego. Otóż masz pole do zastosowania geometrii, bez której równie trudno będzie ci się obyć, jak bez wody i ognia”. Dalej pouczał go profesor, że geometria jest konieczna do wszystkich zajęć, z jakimi się w życiu rycer-

5. *Acta Judicis Racoviensis 1604-1619*, w Archiwum Głównym w Warszawie.

skim Jerzy musi spotkać, jak mapy, fortyfikacje, zamki, obozy, szyki bojowe, wieże i mury obronne, miny i działa itp.⁶. Stegman chwalił Jerzego, ale go upomina, aby odpowiedział życzeniom zacnego swojego ojca, wzorowi, jaki stawia przed jego oczyma spowinowacony z nim Adam Gosławski (wybitny pisarz i działacz Braci Polskich), wreszcie trudem nauczycieli, aby sobie, Rzplitej i Kościołowi był pożyteczny.

Dla zdobycia wyższego wykształcenia wyjechał Jerzy Niemirycz zagranicę pod opieką Andrzeja Rutkowica. Najpierw spotykamy ich w Holandii w głośnym podówczas uniwersytecie w Lejdzie (24 września 1630). Widocznie jednak zamierzał szybko stamtąd jechać do Paryża, jeżeli były rektor akademii rakowskiej, Marcin Ruarus, uprzedza wielkiego Hugona Grotiusa: „Może cię odwiedzi tej zimy Jerzy Niemirycz i jego opiekun Andrzej Rutkowic, obaj niezwykłych zdolności i jak na ich wiek każdy wyposażony nieprzeciętną wiedzą, a pierwszy ponadto z sławnej rodziny... Niemirycz zechce czasem zaprosić na rozmowy i przy sposobności poucz twoimi radami, jak ma postępować w cnocie i nauce drogą, na którą szczęśliwie wszedł, i czyń to tym gorliwiej, iż zamierza się on poświęcić sprawom państwowym, a takich ludzi przez zdrowe wskazówki przygotowywać do kierownictwa sprawami publicznymi jest czynnością nie tylko pożyteczną ale i pobożną” (20 listopada 1631). Grotius odpowiedział szybko (19 stycznia 1632): „Jeśli zobaczę tych, których zalecasz, postaram się, aby się przekonali, w jak wysokiej u mnie jest cenie i zdanie twoje i jak szacuję naród polski”⁷.

Nie wiemy, o ile Niemirycz skorzystał z osobistej konwersacji z wielkim mężem. Zetknąć się z nim mógł tylko krótko, właśnie wtedy bowiem Grotius opuścił Paryż, aby się udać do Holandii, ale pobyt w ojczyźnie z powodu sytuacji wewnętrznej był dla niego tak utrudniony, że

6. *Institutionum Mathematicarum liber secundus quo initia Geometriae pro incipientibus dilucide explicantur et ad praxin varie accomodantur. Jussu superiorum, in usum Scholae Racovianae conscriptus. Typis Sternacianis. 1630.* Por. H. Merczyng *Podręcznik matematyczny szkół polskich za Zygmunta III w Rozprawach wydz. matem. Ak. Um. 1908 t. 47 s. 199-217.*

7. *Martini Ruari nec non Hugonis Grotii... ad ipsum Epistolarum selectarum Centuria.* Amsterdam 1677 str. 162.

prawie się krył przez kilka miesięcy, aby w końcu przenieść się do Hamburga.

W ciągu pierwszych dwu lat odbył Niemirycz podróż do Anglii i Francji, zawierając znajomości, poznając stosunki i zdobywając wykształcenie. Był to szlak wędrówek klasyczny arian polskich w dobie wojny 30-letniej. Niemirycz rozszerzył go jeszcze na Włochy; 17-go czerwca 1632 wpisał się do księgi Nacji Polskiej w Padwie. Nie wiemy, w jakich miastach zatrzymał się dłużej na studia, nie wiemy też, w którym uniwersytecie po drodze Rutkowicz uzyskał doktorat medycyny, ale spotykamy ich w listopadzie 1632 w uniwersytecie w Bazylei, gdzie obok Jerzego do metryki wpisuje się Rutkowicz jako dr filozofii i medycyny, a 5 lipca 1633 znowuż w holenderskiej Lejdzie odnajdujemy ich przy ponownej immatrykulacji⁸ z podaniem lat Niemirycza — 21, Rutkowica — 30.

Przebieg wypadków wojny 30-letniej podczas czterech lat podróży Jerzego Niemirycza sprzyjał jak najbardziej zdobywaniu tej wiedzy i tych wiadomości, do których młodzieniec miał przyrodzone zainteresowanie, mianowicie wszechstronnej znajomości spraw politycznych, ekonomicznych, wojennych, z szczególnym zgłębieniem stosunków międzynarodowych. Kiedy po 20 latach Rutkowicz ogłaszał w Amsterdamie u Elzewira *Ceticæ id est De Modis acquirendi Libri duo* (1650), przypisując je Jerzemu Niemiryczowi, „ongiś mojemu mecenasowi”, a w owym czasie już wielkiej postaci w życiu swojej ojczyzny, przypominał mu: „Wszystko w Europie opiera się na pieniądzu i wojna i zabiegi o pokój. Tyś mi doradził zbierać materiał do tej książeczki. Poszedłeś za swoimi przodkami w działalności tak obywatelskiej jak wojennej”. „Po przyjrzeniu się uzdolnieniom narodów obcych, wśród których podejmowałeś studia jedynie dla dobra ojczyzny, wszystko czegoś się w studiach uczył, od pierwszych lat obróciłeś na pożytek ojczyzny. Kiedyś był we Francji, wybuchła wojna z Moskwą. Ani w Paryżu nie byłeś obojętny wobec wysiłków Ojczyzny i tam ogłosiłeś Mowę o wojnie z Moskwą”.

8. Dane z powtórnej immatrykulacji uważam za ścisłe; pierwsza podała lata Niemirycza na 16, a jego nazwano Borusso-Polonus — wpis ten w albumie dokonany być musiał według źle odczytanej notatki.

MOWA O WOJNIE Z MOSKWĄ

Georgij Niemirycz Discursus De Bello Moscovitico Anno 1632. Parisiis. Ex Typographia Petri Des-Hayes. Anno 1632 (4-o k. 29), unikat zachowany w *Bibliothèque Nationale* paryskiej, nie był nigdy przedmiotem badań, a jest to utwór niezmiernie ciekawy dla umysłowości autora. Bo jakkolwiek Jerzy Niemirycz jest wówczas zaledwie 20-letnim młodzieńcem i chociażby materiału szczegółowego do jego Mowy mogli mu dostarczać i jego profesorowie i Rutkowic, to jednak główna idea utworu i jego podstawowe elementy wydają się niewątpliwą własnością bystrego autora i wiążą się najściślej z różnymi działaniami jego w przyszłości, w ciągu całego życia. W załączku, w tej Mowie już mieści się przyszły autor Ugody Hadziackiej.

Pod względem formy jest to Mowa, skierowana do wuja-współwyznawcy, Romana Hoyskiego, starosty włodzimierskiego i kasztelana kijowskiego, ale w istocie nie ma tam popisów retorycznych. Jest to rodzaj rozprawy, traktatu politycznego, broszury politycznej, wywołanej wiadomością o wojnie z Moskwą, która wybuchła natychmiast po obiorze króla Władysława IV-go.

Od samego początku autor przyznaje się, że przede wszystkim interesuje go sposób przygotowywania się do wojny. Moskal przygotowywał się od dawna do tej wojny, a nasza ojczyzna po wojnie wołoskiej, z Osmanem i pruskiej z Gustawem i corocznych wpadach band rozbojniczych także musiała gromadzić broń i żołnierze. „Z powodu mego wieku i nieobecności w kraju nie mogę tyle dać z siebie Ojczyźnie, ile pragnę”. Zatem przystępuje do publicznego rozważenia, czego do wojny potrzebuje dzielny duch narodu, aby ją wygrać: pieniędzy, dostaw żywności, uzbrojenia, żołnierza. Najpierw rozważa, jakie skarby ma dochody na cele wojenne i jakie może zastosować rodzaje opłat. Następnie wymienia dostawy zboża, uwzględniając, ile go za darmo dostarczało Podole i ziemie sąsiednie, w obecnej wojnie toczącej się na kresach Litwy, w Kijowszczyźnie i w Bracławskim, tam trzeba zwozić do miast na brzegach Dniepru zboże, broń, działa itd. Co do żołnierzy liczyć się z tym, że Sarmaci-Rusini dobrze walczą konno a nie pieszo, skąd wiele ujemnych stron. Słusznie krytykują

zaciężną piechotę cudzoziemską, z Węgrów i Niemców: nie dotrzymują wiary, dopuszczają się samowoli i grabieży tak majątności szlacheckiej, jak bezbronnego pospólstwa. A jednak krajowy żołnierz jest mężny, silny, wytrzymały, należy dążyć do własnej piechoty. Dostarczą jej tłumy wałęsających się naokół Dniepru i Bohu, szukających rabunku. Dostarczą jej Kozacy, trzeba ich poosadzać na załogach, to uspokoi Tatarów, na to warto wyznaczyć jakiś żołd. Jednak niepopularna u nas jest taka organizacja wojskowa, jaka jest w Holandii, Francji i Niemczech, u nas nie da się zastosować tak surowej dyscypliny. Brak nam też dostatecznego aparatu geometrów, mistrzów sztuki strzelniczej i innych specjalistów, przydatnych wojsku.

Następnie idzie ocena sił Moskwy: charakter kraju, warowność, żołnierz (ogromna jego przewaga liczebna) i uzbrojenie. „Moskwici wyhodowali w sobie usposobienie służalcze, skłonne do zbytków i rozpusty cielesnej, okrutne, chytre”. „Ustrój rządu podobny do tureckiego, absolutny i despotyczny, w którym jednak nie zachodzi obawa buntu. Władza, pełna pychy, tak podtrzymuje zabobonność kraju, że ani do wolności nie dążą, ani niewoli nie odczuwają, ani od niej nie uciekają, uważając, że jest ona zrzędzeniem Boga i władcy”. Popierają to tłumni mnisi, przez Księcia ogromnie honorowani. „Co do młodzieży, ta nie oddaje się wolnym studiom, uczona tylko pochwałą i pochlebstw księciom, z wiekiem nawykła do niewoli”. Rozważa autor, ile zwycięskiej wojnie pomaga klimat i przestrzenie W. Ks. Moskiewskiego, i omawia dochody z miast-domen książęcych, z cel na rzekach, oraz zabezpieczenie skarbcza, rozmieszczonego w różnych stronach, zwłaszcza w schronisku Białozejorskim. Słabą stroną odnajduje w nienawiści przeciwników W. Księciu, którą wzbudzają konfiskaty majątków, okrucieństwa wobec faworytów, surowość rządów, zamienienie poddanych w niewolników, niechęć do wojny. Dymitr, niedawno przez samych Moskwiczinów okrutnie zamordowany, własnym przykładem poucza, że tak samo uderzyć można w jego następców.

Można brać w rachubę ciemną stronę wojsk najemnych. Niemcy nie wytrzymują tak zimna jak upał i łamią wiarę, jeśli żołd nie dojdzie regularnie, Anglicy nie wytrzymują niedostatku jada, a wszyscy dopuszczają się grabieży i skłonni są do buntów.

W. Książę zabezpieczył się przymierzem z Szwedem i Holendrami. Trzeba ich przeciągnąć do nas i rozbić przymierza. To zagadnienie szczególnie przejęmuje Niemirycza, gdy widział, ile przewrotów w wojnie w Niemczech wywołują coraz to nowe sojusze lub rozluźnienie dawnych. „Nader trudno” — wywodzi — „narodowi, bez sojuszków i bez pomocy sprzymierzeńców opierającemu się dzielnie o własnych siłach, ponad wszystkich mniemanie, najwaleczniejszym wrogom świata chrześcijańskiego, odnoszącemu tyle zwycięstw, tyle triumfów, z wieczną sławą swego imienia — szukać przymierzy i posiłków”. Ale to radzi i doświadczenie historyczne i sytuacja dzisiejsza. Szukajmy oparcia u Holendrów, wszak im dostarczamy tyle zboża, gdy dziś zabroniła wywozu Francja i gdy go nie mają dosyć dla siebie Anglia, Dania, Szwecja. Zamknięcie portów pruskich skierowało Holendrów do Moskwy, ale tam ani tak dobre zboże jak u nas ani podróż łatwa: tam tylko dwa razy w roku, gdy do nas czterokrotnie, przyjadą i odjadą. Przymierze z nimi wstrzymałoby dostawę broni, której dostarczali Szwedom i której nie będą mogli odmówić naleganiom Moskwy.

Moskwa ma nadzieję na Szwedów, ci dawniej nie dopuszczali broni przez Finlandię, ale teraz sojusz ich zbliżył. Jeśli się Szwedzi nie cofną, to z naszej strony musi się, w miarę możliwości, popierać wojnę, którą płonie Rzesza Niemiecka. Szukać przyjaźni z sąsiadami wrogimi Moskwie. Wobec tego, że Holendrzy i Szwedzi zajęci wojną w Niemczech, a Holendrzy pieniądzem i żołnierzem wspierają wojnę przeciwko Hiszpanom, trzeba zwrócić oczy na południe. Tatarzy perekopscy, odwieczni wrogowie Moskwy, napadliby na nią, gdyby im wytłumaczyć wspólne niebezpieczeństwo. Może by się dało uzyskać, aby Persowie nie dostarczali Moskwie środków i aby Turcy zaprzestali nam grozić swoimi wyprawami.

Dbać o należyte zorganizowanie wywiadu w kraju nieprzyjaciela, o wybadanie jego zamiarów, terenów, planów; robić to przez obcych, najłatwiej znajdując dostęp ci, którzy są zbiegami z słusznej przyczyny. Nie czekać na wtargnięcie nieprzyjaciela, tam ciągnąć i wojnę na jego ziemi prowadzić. Moskwę tylko w Moskwie można zwyciężyć. Liczyć się z tym, jakie tam konieczne sposoby wojny, o ile w otwartym polu, o ile przez oblężenia, do

jednego i drugiego należy się równomiernie przygotowywać. Zając się winno te miejsca, które wrogowi głównie do wojny pomagają: jakżeż przez zablokowanie portów pruskich cierpieć nie tylko Gdańsk ale i Polska, obfitująca we własne i zasoby i kopalnie, ale pozbawiona dochodów. Ponad wszystko zajmować miasta jako punkty kluczowe dla gromadzenia wojsk: rozkwitła w naszym wieku sztuka pyrotechniki (dział ogniowych) wymyśliła mnóstwo środków zdobywania miast i murów.

Ale nie można własnego kraju całkowicie ogołocić z obrony, Moskwa mogłaby to zaraz wyzyskać, miasta bliższe granicy muszą być zaopatrzone w załogi, broń, żywność. Przede wszystkim w dorzeczu Desny i Dniepru, po których muszą krążyć zbrojne barki, aby nie dopuścić łatwego dostępu wroga; ściągnąć więc trzeba łodzie kozackie i handlowe i należyście uzbroić; zbudować zameczki pomiędzy odległymi miastami, aby pomagać tym, co działają na rzekach.

„Masz, przeznaczny Hoyski, skromny przyznaję, ale odpowiedni do chwili i talentu, objaw miłości mojej do Ojczyzny, wolnego głosu i choć młodego wieku, ale wolnej myśli dzieło”.

Autor Mowy korzysta obficie z lektury, prawie wyłącznie z historyków starożytnych: Liwiusza, Xenofonta, Herodota, Tucydidesa, Polybiusa, najwięcej z Tacyty. Z współczesnych tylko z Botera i Barclay'a *Icon animorum*. Ale szuka w nich wyłącznie wskazówek praktycznych, opartych na doświadczeniu. Co do charakterystyki stosunków w Moskwie są pewne ślady znajomości świeżo wydanego zbioru *Respublica Moscoviae et Urbes* (Lejda 1630), w którym M. Boxhorn zamieścił relacje i ustępy z różnych autorów np. szczegół o skarbcu Białojeziorskim, ale na ogół opiera się ona o znajomość sąsiada, powszechną u rodzin pogranicznych. W każdym zdaniu Mowa dowodzi wielkiego zmysłu praktycznego i wszechstronności obserwacji historii tak militarnej jak politycznej 30-letniej wojny. Z tego przygotowania skorzysta w dalszym życiu sam autor, gdy go wypadki w ojczyźnie skierują do obrony wojennej, do obrad sejmowych, do spraw gospodarczych, do szukania nowych rozwiązań w obliczu wielkich przewrotów, a zwłaszcza do szukania nowych sojuszków w ciągle zmieniającej się, pełnej niebezpieczeństw sytuacji.

PRZYWÓDCA I OBRONCA ARIAN

Wróciwszy do ojczyzny, Jerzy Niemirycz natychmiast zebrał chorągiew jazdy i piechoty i ciągnął z nią pod Smoleńsk, gdy list królewski skierował go ku granicy wołoskiej przeciw Turkom; w rok potem do Prus przeciw Szwedom.

Przypominając to w r. 1650, Rutkowic dodaje: „Wszędzie byłeś dowódcą na froncie z chwałą. Potem stałeś z załogą na Podolu i nad Dnieprem, zawsze z bronią w ręku. Nigdy cię nie brakło w naradach Rzplitej o pokoju, o wolności, w materiach skarbu. Twej wierności zlecono rządy pogranicza, król ci nadał godność najwyższą w szeregach szlachty, za poparciem pierwszych senatorów”. Tak na wojnach i obradach sejmowych, trybunalskich itp. upłynęło 25 lat życia Jerzego Niemirycza, w których wybił się dzięki przyrodzonym zdolnościom i znakomitemu przygotowaniu w młodości. Za żonę pojął Elżbietę Izabelę Słupecką, kasztelanek lubelską, z rodziny kalwińskiej⁹, znanej z wysokiej kultury umysłowej, przez matkę żony, Barbarę Leszczyńską, wszedł w najbliższą zażyłość z rodem Leszczyńskich, który wówczas piastował najwyższe urzędy w państwie.

Już minął ten okres, w którym Bracia Polscy żywili wątpliwości co do uczestnictwa w wojnie i posiadania wielkich majątkości. Potrzeby życia publicznego doprowadziły ich, mimo wszelkich skrupułów, do kompromisu z rzeczywistością: pod królem tolerancyjnym nie wypadało uchylać się od obrony Ojczyzny przed najazdami zaborczych sąsiadów, prześladowanie zaś Braci przez zaciekłość fanatyków okazywało, że obrona nie może być skuteczna bez ofiarnych osobistości, możnych i wpływowych, toteż rychło się skupiają około Jerzego Niemirycza, który nie szczędzi żadnego wysiłku i żadnej ofiary w obronie współ-wyznawców. Widzieli oni w nim męża głębokiej wiary i czystych intencji, nie chciwca ani karierowicza. Działał on jako uświadamiony i gorący wyznawca swego kościoła, odpierając

9. S. Kot, *Słupeccy w ruchu reformacyjnym*, oraz Hugo Grotius *wobec Socynianizmu w Reformacji w Polsce* IV, 1926. Ślub uczcił łacińskim wierszem arjanin śląski, Szymon Pistorius.

ataki na ich zbory i szkoły i wyłączanie ich od ochrony prawnej, zapewnionej Konfederacją Warszawską. Wypędzanych i zagrożonych banicją teologów i ministrów zboru, Stoińskich, Wiszowatych, Przypkowskich, Arciszewskich, ściąga do siebie, zatrudnia ich w swoich włościach ukraińskich, gdzie pragnie wyznaniu, tępienemu w Małopolsce, zapewnić opiekę a nawet rozkwit. Staje na czele zaprzyjaźnionych i spokrewnionych z sobą rodów Wołynia i Kijowszczyzny: Czapliców, Hulewiczów, Hoyskich, Wojnarowskich, Sieniutów, Babińskich, Iwanickich, Rohozińskich i zdobywa poparcie większości sejmików i zjazdów szlacheckich dla obrony swej wiary. Miarą ruchliwości i wpływu arian jest, że na sejmikach kijowskich obiera się marszałkiem Samuela Przypkowskiego, przybysza spod Krakowa, już cenionego pisarza teologicznego i politycznego.

W r. 1636 Jerzy Niemirycz zostaje wybrany deputatem na Trybunał Lubelski, gdzie broni swoich współwyznawców, a przy sposobności doprowadza do publicznej dysputy z Jezuitami ministrów ariańskich, wygnanych sprzed 10 laty z Lublina. W wyniku tej dysputy korespondencji uderza pełne szacunku odzywianie się wybitnego jezuity Kaspra Drużbickiego o Niemiryczu¹⁰.

W roku 1638 przeżywają Bracia Polscy największą katastrofę: wygnanie z Rakowa i zamknięcie tamtejszego zboru i akademii z zakazem odbywania nabożeństwa. Niemirycz wybrany posłem na sejm warszawski, wnosi protest formalny przeciwko okrutnemu dekretoowi sejmowemu jako pogwałceniu Konfederacji Warszawskiej. Sprawę przegrał, gdyż posłowie i senatorowie protestanczy nie odważyli się udzielić jej poparcia. Zaraz więc po sejmie jedzie na zjazd szlachty ariańskiej w Kisielinie, na którym omawia drogę ratunku, tam układają pismo do hetmana Krzysztofa Radziwiłła, z podpisem Niemirycza na czele. Żalą się przed przywódcą protestantów: „iżesmy znowu świeżą ranę i niezwyčajną w Narodzie naszym opresją na przeszłym sejmie odnieśli”, i ostrzegają, że jest to wstęp do ograniczenia tolerancji wszystkich ewangelików: „Widziemyć my to, że *per latus nostrum* inszy JMPP

10. H. Barycz, *Dokumenty i fakty z dziejów Reformacji w Reformacji w Polsce* 1956, XII 241-5.

Dissidentes petuntur i kiedy się to *antemurale* w nas padać pocznie, tym szkodliwym i niepohamowanym *malevolorum* zapędom o same mury inszych JMPP *Dissid.* oprzeć się przyjdzie''¹¹.

Popularność i powaga Niemirycza rośnie w oczach wszystkich tak, że przy wakansie godności szlachta wysuwa go na podkomorstwo kijowskie, mimo że była to dla obozu katolickiego kandydatura prowokacyjna. „12 września — pisze w swym pamiętniku najgorliwszy katolik Albrycht Stanisław Radziwiłł¹² — Niemirycz choć arianin, ale zacny mąż wojenny, obrany na podkomorstwo kijowskie razem z Axakiem, za promocją kasztelana krakowskiego utrzymał się przy urzędzie przeciwko Axakiemu, którego utrzymać chciała Królowa”. Królowa Cecylia Austriaczka z dwóch proponowanych kandydatów popierała Axaka, ale głównym protegowanym wielkiego hetmana Koniecpolskiego, na którego oczach Niemirycz zdobywał laury wojenne, był właśnie ten arianin. Nie obeszło się bez protestów i pogroźek ze strony katolickiej szlachty województwa kijowskiego.

„Widzieliśmy nie tak dawno — wspomina zapiska arianina Andrzeja Lubienieckiego¹³ — jak szlachetny i wielki król Władysław IV za słuszną radą senatorów, chętnie pierwsze miejsce wśród szlachty powierzył Jerzemu Niemiryczowi, znakomitemu obywatelowi, wyznawcy wiary czystej i starodawnej, za jego wybitne dla Rzplitej zasługi. Znaleźli się tak wśród polityków jak duchowieństwa tacy, którzy godność tę, powierzoną wybitnemu obywatelowi, usiłowali odebrać, ściągnąwszy kilka tysięcy zbrojnych, ale bezskutecznie”.

Kiedy składał przysięgę w 1641 r. w Żytomierzu na posiedzeniu sądu ziemskiego kijowskiego, Niemirycz miał jakoby dopuścić się bluźnierstwa: zapytany, czy może składać przysięgę według formuły w imię św. Trójcy, rzekomo odpowiedział, że gotów jest przysięgać nie tylko na trójkę ale i na czwórkę. Wróg jego Janusz Tyszkiewicz zaskarżył go o to przed Trybunałem Lubelskim i załączył

11. W. Lipinskij, *Arjanskij Sojmił*.

12. *Pamiętniki*, Poznań 1839, II 42.

13. *Silva rerum* Andrzeja (młodszeo) Lubienieckiego w Bibl. Remonstrantów w Rotterdamie Nr 527, str. 448.

jako utwór Niemirycza „skrypt bluźnierstwa strasznego przeciwko Panu Bogu pełny”.

Pozbierano też jakieś rzekome krzywdy, które Niemirycz miał wyrządzić duchowieństwu rzymsko-katolickiemu w Kijowszczyźnie¹⁴.

Trybunał Koronny, najwyższa instancja sądowa Rzplitej, której członków wybierały sejmiki szlacheckie, nie cieszył się w owych latach opinią bezstronnej sprawiedliwości. Przede wszystkim wpływała na to nietolerancja religijna, szerząca się wówczas w społeczeństwie szlacheckim¹⁵, praktykowana wobec dyssydentów, a ułatwiona przez poddanie oskarżeń pod decyzję deputacji (komisji), w której w istocie sędziowie duchownego stanu mieli przewagę. Że tendencyjność wpływała na skrzywienie wymiaru sprawiedliwości i w innych dziedzinach, skargi były głośne. „Gdyby czasem nie Lutrzy oparli się sami, snadźby wszystek Trybunał wzgóre stał nogami” — żalił się właśnie w tych latach poeta Samuel Twardowski, gorący katolik.

W tych warunkach wyrok w sprawie Niemirycza musiałby opiewać co najmniej na banicję połączoną z konfiskatą mienia. Ale proces ten, odbywający się w 1645 r., nie stał się urągowaniem sprawiedliwości, rzecz znamienna, właśnie dzięki wystąpieniu biskupa kijowskiego Aleksandra Sokołowskiego, ex-jezuity; przeprowadziwszy szczegółowe badania wśród swojego kleru, stwierdził on, że wszystkie pretensje lokalne do Niemirycza były przezeń zaspokojone i że inne efektowne zarzuty również nie mają uzasadnienia w świetle świadków i tekstów. Tak też zeznał biskup wobec trybunału i na piśmie i ustnie, że „Pan Podkomorzy nie winien, czegom doszedł *diligenti inquisitione*, co dobrym sumieniem przyznawam”. Wywołało to furję wojewody Tyszkiewicza, wybuchnął przeciwko biskupowi i na trybunale i wobec innych biskupów, zarzucając jakoby Sokołowski dał się do fałszywych zeznań nakłonić przez możnych krewnych Niemirycza, to jest głównie Leszczyńskich.

14. *Archiw Jugożap. Rossiji*, Kijów 1883, VI 3, s. 782.

15. Rozwój jej i objawy śledzi Marek Wajsbłum w swym gruntownym studium *Ex Regestro Arianismi. Szkice z dziejów upadku protestantyzmu w Małopolsce w Reformacji w Polsce VII — X*, 1936-39.

Biskup Sokołowski otwarcie napiętnował tego rodzaju postępowanie i to w liście do samego Niemirycza z czerwca 1645, który oskarżony złożył do akt sądowych¹⁶.

Wielmożny Mości Panie Podkomorzy Kijowski a mój wielce miłościwy Panie i przyjacielu!

Wziąwszy wiadomość od kapłanów moich, że mi się dosyć stało od WMci mego MP we wszystkich pretensjach moich; jakom przed tym dał był kwit ręczny, tak i teraz daję kwit, stanąwszy do akt Warszawskich. A to WMé racz wiedzieć, że mnie do tego ani intercesje ludzi wielkich ani dobre sąsiedztwo i te związki, które mam z domem IMPanów Leszczyńskich, nie przywiodło, ale sama satisfactia i demissia, którą ja za znak pewny biorę, że za natchnieniem Ducha św., którego to jest samego dzieło, będziesz w owczarni Chrystusowej i w tej też, nad którą mię Bóg wszechmogący niegodnym postanowił pasterzem.

Co się tycze tych mów przeciwko wierze naszej, jakom temu nie wierzył, tak i teraz pogotowiu nie wierzę, wziąwszy *testimonia jurata* tych, od których to wyniść miało, że tego nie mówili i nie udawali, i są to raczej *mere* zmyślane rzeczy i rozumiem, że ta inkwizycja, przez ich Mości Panów Trybunalistów nakazana, szkodzić Wci nie może.

Skryptem też jakimś JMé Pan Wojewoda grozi, który WMé miał napisać *in contemptum fidei nostrae*. Ale ja tak zawsze rozumiał, żeś to WMé pisał *non in contemptum*, ale raczej chcąc *docerī*, czym takowe błędy zbijają katolicy. Bo kiedy bym ja widział, żeś to WMé pisał *mala intentione et in opprobrium fidei nostrae*, i sam bym się o to ujął, bo i sami poganie za krzywdę i kontempt bogów swoich umierali.

Złe mi to zadaje JMPan W-da Kijowski, abym ja miał na perswazją ludzi zacnych Boga i Twórcę mego odstąpić, bom i ja gotów podstarzałą krew moją zawsze wylać do ostatniej kropelki dla Boga i Twórcę mego, i ci Ichmości, którzy to między nami moderowali, katolickie dusze mają a podobno mędrze i (niech mi odpuści JMP. Woj.) ochotniejsze na oświadczenie miłości ciałem i krwią własną przeciwko Bogu swojemu. Aleć ja nie chcę takich furyj wywierać na IMP W-dę, jakie JM. wywierał przeciwko mnie i po Trybunale i do IchM X. Bpów braci moich, łącz i szczypiąc sławę i reputację moję, raczej to oddawam P. Bogu mojemu, *On judicet et retribuat*.

A inszej nie chcę retribucji, tylko żeby natchnął Duchem Swoim św. Waszmość i podał mnie, niegodnemu służącemu swemu, do owczarni swojej, aby w Woj. Kij. za czasów moich była *unum ovile et unus pastor*. O co sercem pokornym J. Boskiego Majestatu prosząc, łasce się WMMgo oddawam z służbami memi jako napilniej.

16. List bpa Sokołowskiego ogłoszony w *Archiv Jugozapadnoj Rossii*, VI 3, str. 782: *Akty o cerkowno-religioznych otnoszenjach w Jugozapadnoj Rusi 1322-1648*, Kijów 1883.

Po takim zeznaniu biskupa kijowskiej diecezji musiał Trybunał oddalić oskarżenie Tyszkiewicza i jego kłamliwych świadków.

Wojewoda Tyszkiewicz nie dawał za wygraną i przy każdej sposobności utrudniał Niemiryczowi w terenie wykonanie czynności podkomorzego. Był to fanatyk pełen rozmachu sarmackiego, działający demagogicznie na szlachtę. Powoływał się wciąż na jakieś, nie przytaczane, dawne prawo województwa kijowskiego, według którego tylko katolicy i prawosławni mogli w nim sprawować urzędy. Zdobywał sobie popularność szlachty przez pijackie fraternizowanie. Młody szlachcic-arianin z pogranicza Brandemburgii, Konrad Sack-Glesiński, który towarzyszył Niemiryczowi w 1641 nad Dniepr, a potem na sejm do Warszawy, opowiada jak go przez kilka dni gościł Tyszkiewicz, ale nie był z niego zadowolony, bo młody człowiek za słabo pił. „Panie bracie — powiedział mu Tyszkiewicz — nie tak nas *Galateusz* nauczył pić, trzeba cały kielich wychylać”. Pan ów był takim pijanicą, a pijał stojąco (opowiada Glesiński), że gdy już nie mógł utrzymać się na nogach, kazał się podtrzymywać dwóm dworzanom i o ich ramiona wsparty pił, dopóki mógł wlewać w usta¹⁷.

Jakaż różnica między biskupem Sokołowskim, który szanując wielką kulturę, wiedzę i szlachetność Niemirycza, przyczyniał się do łagodzenia przeciwieństw wyznaniowych, a owym magnatem świeckim, który organizuje zbrojne burdy i jeszcze w 1648 na sejmie elekcyjnym z zażartą namietnością domaga się wyjęcia Niemirycza spod przywileju tolerancji religijnej. Jezuici usiłowali wpłynąć na Niemirycza — co prawda bezskutecznie — przybywając do niego na dysputy religijne z teologami Braci Polskich np. w Horoszkach lub w Czerniachowie.

Fanatyków podniecała przeciw Niemiryczowi świadomość, że on właśnie jest najgorliwszym i najwpływowszym obrońcą Braci Polskich, rozbitych w Małopolsce, że on zabiega o schronienie i dalszą działalność na ziemiach ukraińskich, ministrów arianów skazanych na banicję. Zaprzyjaźnieni z Niemiryczem współwyznawcy na Woły-

17. S. Kot, *Anglo-Polonica*, Warszawa 1935, str. 125. Wówczas Glesiński poduczył się tam cyrylicy i przy pomocy wywiezionej stamtąd Biblii rozbudzał w Anglii zainteresowanie do sławistyki.

niu przyjmują ich u siebie, w Kisielinie Jerzy i Aleksander Czaplicowie, w Beresku synowie Marcina Czaplica, w Lachowcach Sieniutowie, w Hoszczy prawosławny, ale zwolennik tolerancji Adam Kisiel¹⁸. U siebie umieszcza Niemirycz najwybitniejszych i najbardziej zagrożonych. Daje gościnę trzem banitom z Krakowa, ministrom-teologom i pisarzom Stojęńskim, Janowi, Krzysztofowi i Piotrowi. Dla rozszerzenia za Dnieprem kościoła Braci Polskich sprowadza najwybitniejszego z nich, wnuka Socyna, Andrzeja Wiszowatego. Kiedy się razem w 1643 przeprawiali przez Dniepr do Orła, zachęcał go tymi słowy: „Święty Andrzej apostoł, którego masz imię, miał głosić ewangelię Scytom i sąsiednim ludom. Ty chodź ze mną w te same kraje, aby czynić toż samo”¹⁹.

Ta działalność organizatorska, ściągnęła na Niemirycza liczne procesy i wyroki. Na sejmach 1645, 1646, 1647 żądają nieliczni posłowie arianie, wybierani już tylko w województwie wołyńskim i kijowskim, skasowania stronnicych wyroków sądowych. W 1646 Niemirycz, przeciw któremu już w 1643 wniesiono skargę o przechowywanie Stojęńskich — Krzysztofowi darował wieś Miniżki — skazany został na zamknięcie zborów i 10.000 zł. grzywny, o którą to krzywdę użala się na sejmie 1647²⁰.

18. Roman Hoyski, z czasem kasztelan kijowski, żonaty był z Aleksandrą siostrą Stefana Niemirycza, również gorącą arianką. Sam on nie zerwał formalnie z kościołem prawosławnym, ale pozwolił w swej Hoszczy otworzyć zbór i szkołę dla wygnanych z Rakowa Braci Polskich. Po jego zgonie prawosławni przejęli tamtejszy kościół i wyjednali w Trybunale usunięcie arian. Wdowa musiała upoważnić swych siostrzeńców, Jerzego i braci, do przejęcia po niej spadku, jeżeli w r. 1640 Jerzy przy pomocy wygnańców arian zajął pozostałe po niej zbiory i ruchomości. Ze skargą przeciw nim wystąpiła siostra ich Zofia Tyszkiewiczowa, żona Stanisława, cześnika kijowskiego, prawosławnego, roszcząc sobie wraz z mężem pretensje do pozostałości po ciotce. Skarga jej została niedawno ogłoszona przez Akad. Nauk Ukr. R. S. R.: *Ukraina przed wyzwoleniu wojny 1648-1654. Zbirkę dokumentow 1639-1648* (Kiew 1946). Skarga nie uzyskała sukcesu, widocznie Niemirycze mieli dostateczną podstawę prawną.

19. *Epistola de vita A. Wissowatii*, Sandius *Bibl. Antitr.* 1684 s. 236.

20. Tu należy sprostować twierdzenie Wacława Lipińskiego (*Ukraina na perełomi*, s. 221), powtórzone przez innych, jakoby Niemirycz, aby się uchylić od prześladowań, wyjechał w 1646 zagranicę na dwa lata. Źródłem omyłki był Diariusz Andrzeja Moskorzewskiego

Niemirycz opiekował się nie tylko Bracią na Wschodzie, ale starał się ułatwiać im egzystencję i na zachodzie Polski. Kiedy rektor ongiś rakowski Marcin Ruarus, pochodzący z Holsztyna, osiadł w Gdańsku i stamtąd prowadzący propagandę Braci Polskich na kraje Europy Zachodniej, zagrożony został przez protestancki zarząd miasta wygnaniem a nawet uwięzieniem, Niemirycz wyjednał dlań potężną protekcję pierwszego magnata w Rzplitej, hetmana W.K. i kasztelana krakowskiego Stanisława Koniecpolskiego, pod którego dowództwem walczył i przeciw Tatarom i przeciw Szwedom w Prusiech; Koniecpolski wziął Ruara w swoją służbę, powierzył mu prowadzenie swych interesów handlowych w Gdańsku i od r. 1639 nacięrał na Gdańszczan listami o zostawienie Ruarowi swobody mieszkania i pracy. Po kampanii przeciw tatarskiej w 1644 pod Ochmatowem, z inicjatywy oczywiście Niemirycza, Ruarus przystąpił do opracowania historii tejże kampanii, której rękopis niestety nie dochował się²¹. Ruarus spełniał czynności ministra dla grupy Braci Polskich, która się osiedliła na terenie Gdańska w wiosce Straszyn, nabytej przez krewniaka Niemirycza Pawła Iwanickiego²²; szykany i zakazy względem zboru antytrynitarskiego w Straszynie, były również przedmiotem interwencji Niemirycza, bardzo utrudnionej, gdyż jednakową wrogością wobec nich odznaczał się protestancki zarząd Gdańska jak rzymski biskup Leszczyński. Aby ochronić Ruara, uzyskano u toleracyjnego

(rkps Muzeum Czart. nr 1372, s. 82-87); spotykany przezeń zagranicą Niemirycz to był Stefan, brat Jerzego. W tym to czasie Paweł Bogusław Orzechowski z kalwinów w ziemi chełmskiej, zaprzyjaźnionych z arianami, dedykował Jerzemu Niemiryczowi *Manuale fundamentorum Iuris Civilis ac Poloni* (Breda 1647), por. S. Kot *Polen in Breda w De Oranjeboom*, Breda 1954, VII 101.

21. *M. Ruari Epist.*, s. 326; L. Chmaj, *Marcin Ruarus*, Kraków 1921, s. 21. *Stanisława Oświęcima Dyaryusz 1643-1651* (Wyd. W. Czermak, Kraków 1907, s. 47) wymienia pocztę Jerzego i Władysława Niemiryczów, tak samo ich pocztę w r. 1651 (str. 286-8).

22. Paweł Iwanicki podczas swych studiów w Holandii z zamiłowaniem studiował Tacyta i opracował jego poglądy polityczne oraz wskazówki rządzenia państwem w dziełku *Institutio politica Taciti verbis expressa*, Leyda 1641. Dziełko to stało się niezwykle poczytne, miało ponowne wydania w Leydzie 1648, w Hamburgu 1665, w Utrechcie 1728 i w Polsce w Supraślu u Bazyliań 1746, nadto wydanie francuskie *Maximes politiques* w Bruxeli 1757.

króla Władysława IV, iż go przyjął w poczet sług, co go wyjęło spod jurysdykcji Gdańska.

W tychże latach sprowadził Niemirycz do siebie na Polesie kijowskie antytrynitariusza-anabaptystę, doktora medycyny Daniela Zwickera, którego pobyt w rodzinnym Gdańsku też był zagrożony, i wyzyskał jego wszechstronne uzdolnienie, powierzając mu wykonanie w terenie mapy Polesia. Zwicker wykonał to zadanie i tak w r. 1650 ukazała się ona z przywilejem królewskim w Gdańsku u rytownika Hondiusa pt. *Nova et nunc primum edita Paludum Polesiae Tabula, qua eas (secus ac Geographorum vulgus sentit) satis habitatas, cultas et pervias esse ostenditur, autore Daniele Zwickero Med. D., Curatore Guiljelmo Hondio S.R. M-tis Pol. etc. Chalcographo. Gedani A-o 1650.* — Autor wraz z rytownikiem przypisali ją „patronom swoim i opiekunom”, braciom Jerzemu, Władysławowi staroście owruckiemu i Stefanowi Niemiryczom, którzy zapewne wspólnie ponieśli kosztą edycji²³.

Przy osobie Niemirycza działał jako minister zboru oprócz Krzysztofa Stoińskiego Jakub Ryniewicz, który bronił doktryny arianńskiej w licznych dysputacjach z kalwinami (z wojewodą derptskim Andrzejem Leszczyńskim, ożenionym z siostrą Niemirycza Elżbietą, w Czartorysku), z prawosławnymi (wojewodziec brzeskim Antonim Tyszkiewiczem, w Czarniechowie), z jezuitami w głównej siedzibie Niemirycza w Horoszkach. Temu Ryniewiczowi zawdzięczamy ogromny zbiór poezji autorów z grona Braci Polskich, przechowany pod nowym jego nazwiskiem, które musiał przybrać dla ocalenia się, Jan Jakub Trembecki, a ogłoszony w 1910 przez prof. Aleksandra Brücknera²⁴.

Potrzebując terenu dla umieszczenia braci wygnańców, poczynił Niemirycz w r. 1643 rozległe nabytki ziemskie daleko za Dnieprem, nad Worskłą i Orelą (w późn. gubernii Połtawskiej), stając się po Jeremim Wiśniowieckim największym latyfundystą na Zadnieprzu — Wiśniowiecki posiadał 7.603 „dworzyszcz”, Jerzy Niemirycz

23. E. Rastawiecki, *Mappografia dziejów Polski*, Warszawa 1846, s. 155.

24. Jakuba Teodora Trembeckiego *Wirydarz poetycki* wyd. A. Brückner, Lwów 1911; S. Kot, *Dysputacy Braci Polskich katalog A. Lubienieckiego w Reformacji w Polsce 1939* s. 464.

4.907, po nim dopiero idą Lubomirski, Zasławski itd.²⁵. Kupno to pociągnęło wiele kłopotów i procesów: podczaszy kijowski Stanisław Górski sprzedał obszary Niemiryczowi, gdy tymczasem poprzedni ich właściciel Omelan Iwanowicz parę lat wcześniej sprzedał je Potockiemu i ten począł nękać Niemirycza najazdami i procesami (1647-1648); jeden z dzierżawców, Olbracht Arciszewski, został znów wyrzucony przez pułkownika kozackiego Kryczewskiego. Wybuch powstania kozackiego spory te na lat kilka uczynił nieaktualnymi.

PODCZAS BURZY KOZACKIEJ

Obrona przed nietolerancją religijną zbliżyła Niemirycza z Radziwiłłami, najpierw z hetmanem Krzysztofem, po jego śmierci z Januszem. Wspólnie układają plany polityczne co do obsadzenia tronu polskiego po przewidywanym zgonie króla Władysława. Nadzieje ich skupiają się około kandydatury księcia Siedmiogrodu Rakoczego; pamięć Stefana Batorego nasuwa możliwość pozyskania króla wojowniczego i zdolnego odwrócić niebezpieczeństwo tureckie, a zarazem zapewniającego tolerancję religijną. Już po 1646 Janusz Radziwiłł odwiedza księcia Jerzego I, namawia go do przygotowania swej kandydatury na tron polski i przez szczegółową analizę polityki religijnej Stefana Batorego rozwija przed nim konieczność rządów, realizujących w Polsce pełną tolerancję religijną²⁶, ale równocześnie podkreślając, że młody książę Zygmunt Rakoczy, kalwin, musiałby przejść na katolicyzm, gdyż Polska może mieć na tronie tylko katolika.

Powstanie kozackie zastało Niemirycza nad Dnieprem. Nie chcąc stanąć po stronie buntu, musiał uciekać na zachód; brat jego stryjeczny Aleksander został zamordowany w Olewsku. Czerń prawosławna rzuciła się na

25. Iwan Kripiakiewicz, *Bohdan Chmelnickij*, Kijów 1954, s. 18, Ak. Nauk Ukr. SRR.

26. Samuel Grondski, *Historia Belli Cosacco-Polonici*, Pest, 1789, s. 351.

znienawidzonych heretyków na Ukrainie, mordując ich okrutnie, m.in. rodziny Braci Polskich, które się schroniły w Starokonstantynowie. Zali się Niemirycz w liście do prymasa (z 7 września 1648), „jako mię *fata* od Dniepru aż na Wisłę zagnały”, i później: „Raczie wiedzieć, że ciężka rzecz jest żywot w ubóstwie i poniewierce”. A w liście do wojewody Stanisława Lubomirskiego: „Sam *charissima pignora* ku Wiśle w pół drogi wyprowadziwszy, znowu powracam, zdrowie swoje niosąc za Ojczyznę”. Żądał, ażeby dla uchodźców ze Wschodu wyznaczono jakieś miejsca, „kędyby *cara pignora* (tj. dzieci swoje) *collocare* mogli”. Skarżył się, że nie bratersko z nimi postąpili²⁷.

Na sejmie konwokacyjnym domagał się Niemirycz ochrony przed grabieżą, ale równocześnie wraz z wojewodą Kisiem, amnestii dla Kozaków. Gdy wybierano deputację dla ustalenia punktów konfederacji i wspomniano tradycyjny punkt o zabezpieczenie pokoju różnowierców, większość odmówiła wyboru do deputacji Niemirycza argumentem: „którzy Trójcy św. nie wyznawają, prawa im nie służą ani powinni z nami zasiadać ani my z nimi konwersować, lecz powinniśmy ich wystrzegać się jako zarazy powietrznej”. Niemirycz odpowiedział: „Nie jest tutaj koncylium (sobór), lecz konwokacja” (23 lipca)²⁸.

Na sejmie elekcyjnym Niemirycz jest przeciwny kandydaturze Jana Kazimierza, pracuje dla obioru Rakoczego; zabiegi te zresztą stały się nieaktualne z powodu śmierci ks. Jerzego I. Wojewoda Tyszkiewicz wniósł pod obrady sejmu o odebranie Niemiryczowi urzędu podkomorzego kijowskiego, powołując się i na to, że również sejmik pruski nie dopuścił Braci Polskich do żadnych praw i nakazał wyprzedaż ich dóbr i wydalenie.

Wśród krzywd o które w imieniu dyssydentów skarżyli się na sejmie Janusz i Bogusław Radziwiłłowie, Gerard Denhof, wojewoda pomorski, Jędrzej Leszczyński derptski, Zbigniew Gorayski, kasztelan chełmski „ujmowali się o krzywdę Niemirycza, że go do podkomorstwa kijowskie-

27. Jakuba Michałowskiego *Księga Pamiętnicza*, Kraków 1864. s. 352.

28. *Pamiętniki Radziwiłła II* 304, 653.

go nie dopuszczają, odsądzonego dekretemi Trybunału kor.” Główny oskarżyciel Tyszkiewicz wyrzucał dyssydentom:

„Za cóż Ateistów, Manistów, Kwaków i Arianów do siebie przyjmują, których na Synodzie Toruńskim odstąpili i odłączyli, albowiem niegodni ci być w społeczności i jedności, którzy różnice czynią w Bóstwie, jako JMPan Niemirycz podkomorzy kijowski zacnego urodzenia, ale złej wiary i złego rozumienia, i przeciwko Rzplitej wyraźnemu prawu grzeszy, wiedząc dobrze, że województwo kijowskie nikogo nie przyjmuje do urzędów, tylo Katolików i Błahoczesztywych, Arianów zaś ani wspomnieć każe, onych od fortun, honorów i społeczności mieszkania rugując — niech rewokuje, wyznanie św. Atanazego wiary uczyni, zaraz z nami za brat będzie”.

„Na co Niemirycz odpowiedział, że tu nie na dysputę przybył, ale na obieranie Króla: Odpowiedziano mu, niemasz WMPan wolnego głosu obierać Króla ani z nami spółkować, i Panowie dyssydenci niech raz na zawsze nam dadzą deklarację, jeżeli Arianów do siebie przyjmują. Odpowiedzili, że my nie tych, co o wiarę czynią różnice, ale tych kto w wierze jednej mają różne opinie, za swych przyjmujemy^{28*}.”

Niemirycz oświadczył publicznie, że jest chrześcijaninem i wyznaje tę samą wiarę, co i inni dyssydenci. Na to nowy biskup kijowski Kalinowski jako pasterz jego diecezji wezwał Niemirycza, aby przyjął chrzest, którym to żartem sprawę w śmiech obrócił.

Na sejm koronacyjny do Krakowa jechał Niemirycz poprzez Toruń i tutaj w obecności współwyznawców, Samuela Przypkowskiego, Aleksandra Gosławskiego, Stanisława Wilkowskiego, przeprowadził dział majątkowy z braćmi²⁹. Jako najstarszy dotąd opiekował się nimi i zarządzał całą spuścizną po ojcu, która wynosiła 12 miasteczek i 75 wiosek. Braci łączyła wzajemna miłość, ale podział dóbr uważano za konieczność wobec ich spustoszenia przez ruchy kozackie, aby każdy z właścicieli mógł zaciągnąć cudzoziemców, osadzając ich w swoich majątnościach, przede wszystkim dla obrony. Jerzy zatrzymał dla siebie Horoszki i tam odtąd jego jest rezydencja. Władysław objął Noryńsk z dobrami na Wołyniu. Stefan — Czerniechów i sąsiednie dobra.

28*. *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza z rękopisu wydał K.W. Wojcicki. T. II. Warszawa 1846, s. 22-23.*

29. *Wił. Budka w Reformacji w Polsce IV 66.*

Tu wypada wspomnieć o tych braciach. Władysława w r. 1639 wysłał Jerzy śladem własnym do Lejdy, gdzie znów skupiło się grono młodzieży ariańskiej: Aleksander Czaplic z Janem Szlichtyngiem, Gabriel Lubieniecki, Stanisław i Tobiasz Morsztynowie. Z Holandii wybrał się Władysław Niemirycz na studia do Orleanu w 1640, gdzie był Jonas Szlichtyng i spokrewnieni z Niemiryczami kalwini: Paweł Orzechowski i Krzysztof Wylam. Niemirycz spotkało tam wyróżnienie: *Nacja Germańska*, do której przynależeli wszyscy studenci zza Renu i której przywileje pozwalały na wpisywanie młodzieży różnych wyznań, obrała Władysława swoim „królem”. Była to godność honorowa *Nacji*. Niemirycz jednak jej odmówił, nie chcąc dla jej uroczystego przyjęcia wejść do kościoła katolickiego, czego tradycja wymagała. Po powrocie do kraju ożenił się z Teofilą Czetwertyńską i dostał starostwo owruckie. Zawiódł nadzieje swoich współwyznawców: sprowadziwszy na ministra z dalekiej krainy jednego z najwybitniejszych teologów, wnuka Socyna, Andrzeja Wiszowatego, odesłał go, gdy mu ten wyrzucał „jego obyczaje niezgodne z duchem chrześcijanina”. Nie wybił się na arenie publicznej, wyżywał się w zajazdach i kłótniach z stryjem z Olewska³⁰.

Umarł młodo w r. 1653, przyjmując na łożu śmierci, jak zapewniali jezuici, katolicyzm. Wybiegając nieco w przyszłość, zanotujemy sensacyjną, a dla ówczesnej wyobraźni tak znamienne okoliczność, jaka towarzyszyć miała jego nawróceniu się w chwili zgonu. Wyspowiadał go O. Michał Kisarzewski i zaopatrzył wiatykiem. Niemirycz się zaniepokoił, iż to nie jest komunია pod dwiema postaciami, wówczas spowiednik wystawił mu na piśmie asekurację, że to jest prawdziwa droga do zbawienia i z nią włożono ciało do trumny. Gdy po kilku dniach trumnę otwarto, znaleziono na piersiach zmarłego pisemne jego oświadczenie, datowane z Doliny Pokuty, zwalniające Ojca spowiednika z asekuracji, gdyż się sprawdziła. Rektor

30. O Władysławie Niemiryczu w Orleanie por. S. Kot *Polacy na studiach w Orleanie w XVI i XVII w.*, Sprawozd. Akad. Um., maj 1920. O jego rozejściu się z Wiszowatym por. list Wiszowatego do Samuela Sorbière w Paryżu, pisany w Szerszniach 14 marca 1644, w rkpsie Bibl. Nat., Lat. 10352, t. I 64.

kollegium Orda oblatował oba pisma w grodzie lubelskim, a O. Kasper Niesiecki ogłosił obydwie teksty w swoim Herbarzu³¹.

Najmłodszy, Stefan, wyjechał na studia w r. 1646 do Francji, gdzie spędził lat kilka, najpierw w Orleanie, a potem w Paryżu pod kierownictwem Stanisława Lubienieckiego, głośnego z czasem teologa, astronoma, historyka i poety. Po powrocie, już podczas burzy kozackiej, staje przy boku brata, osiada w Czerniechowie jako dowódca milicji obywatelskiej.

Po koronacji wraca Jerzy Niemirycz wraz z gronem współwyznawców na Wołyń, tutaj w Łucku odbyty sejmik szlachty kijowskiej postanawia zaciąg wojsk przeciw Chmielnickiemu i Niemirycza wybiera pułkownikiem generalnym, z tym zaciągami staje on pod Zborowem. Że nie był pewny przyszłości, że zdawał sobie sprawę z wrogości do siebie stosunku Jana Kazimierza i jego popleczników i że, wyzuty ze swych dóbr, nie liczył na żadne względy znikąd, świadczy w jego imieniu pisany list przez Władysława Lubienieckiego, wysłannika Janusza Radziwiłła do Siedmiogrodu, skierowany do ks. Rakoczego (w czerwcu 1649): Wobec nadchodzącej ostateczności prosi księcia o wyznaczenie mu jakichś dóbr, z których mógłby się utrzymać z rodziną i o pozwolenie wysłania do Siedmiogrodu synów³².

Jak wysoko ceniona była bezinteresowność Niemirycza, czystość jego intencji i godność w postępowaniu, gdy przez zaburzenia polityczne wyzuty został z majątności, świadczy dawny jego nauczyciel Rutkowicz w przedmowie swej *Ceticcae* 1650:

„Król dał ci godność najwyższą w szeregach szlachty, chociaż ty nie cenisz zbyt wysoko takiego szczęścia, jako człowiek, który umie gardzić światem, nie gardzić nikim, gardzić sobą, gardzić wreszcie, jeśli tobą pogardzają”. „Zrzuciwszy jarzmo świata, stałeś się człowiekiem Boga, cześć jego wyznajesz i bronisz jej duchem nieustraszoną, jako obrońca i strażnik praw i wolności sumienia, od wieku zażywanej i przysięgą umocnionej. Czyż nie dość jest bohaterem, kto umie po męsku podeptać czczą chwałę złudnego świata

31. Niesiecki, *Herbarz Polski* VI (1841), str. 552-3. Asekuracja O. Kiszczewskiego z dnia 11 kwietnia 1653, list zaś Niemirycza z grobu datowany już 16 kwietnia in *Valle poenitentiae*.

32. A. Szilagyi *Transsylvania et Bellum Boreo-Orientale*, Budapest 1890, I 45.

i o sobie skromnie i myśleć i mówić... Nadejdzie czas, który bezstronnie oceni ciebie i tobie podobnych i odda ci hołd, oraz jako wzór postawi twoje męstwo i stałość, od której odwieść cię nie zdołały ani rady przyjaciół ani nienawiść przeciwników ani wrogość najwyższych dygnitarzy ani wyroki trybunałów ani utrata swobód i majątności ani odmowa dostępu do zaszczytów. Już teraz świat musi zmienić swój pogląd na ciebie, widząc, jak utratę wielkich dóbr dziedzicznych znosisz bez wzruszenia, podobnie jak tak długo opierałeś się heroicznie ich rozrostowi... Nadejdzie godzina, w której sędzia żywych i umarłych wyróżni tych, którzy cierpią dla jego imienia i zamiast przelotnego świata powoła ich do życia wiecznego, zamiast korony doczesnej, powoła do uczestnictwa wiecznej sprawiedliwości i chwały w Królestwie Niebieskim”.

Po ugodzie zborowskiej wraca Niemirycz na Ukrainę i usiłuje odbudować w swych rodzinnych włościach dawne życie, wracają i jego współwyznawcy. Kierownictwo zboru w Uszomirze obejmuje znów Jakub Ryniewicz. Ale wszczynające się ponownie ruchy kozackie zmuszają Niemirycza do podjęcia się, na jednomyślną wolę sejmiku, obrony Polesia kijowskiego. Organizacja tej obrony pociągała dlań wielkie kłopoty i wydatki: dwie chorągwie szlacheckie, jakie zebrał, nie otrzymując tzw. chleba, rujnują folwarki okoliczne, przede wszystkim posiadłości samego Niemirycza; aby mieć stały punkt obronny, obwarował on swoje Horoszki, tymczasem pod jego nieobecność skoczaczeni mieszczanie obrabowali mu zamek. Sejmik kijowski, stwierdziwszy, ile ofiar ponosił z własnej kieszeni, zalecił go w 1651 gorąco do nagrody sejmowi, na który, jak i na coroczne następne wybrał go posłem. Na sejmach popiera najgoręcej konieczność obrony, zaciągów i podatków, ale równocześnie jako zwolennik pojednania z kozakami wybierany jest do rozmów z wojskiem zaporoskim.

Zachowały się szczegółowsze dane³³ o jego wystąpieniach na sejmie warszawskim w lipcu 1652. Surowo krytykował niedomagania administracji państwowej i skarbowej, wątpił o skuteczności proponowanych środków obrony i domagał się uchwały pospolitego ruszenia, zakrzyczano go, nie pozwolono mu mówić i „grozili na szablach go roznieść, jeśli by o pospolite ruszenie mówił”. Wystąpił tam także Niemirycz energicznie przeciwko próbom zry-

33. W. Czapliński, *Dwa sejmy w roku 1652*, Wrocław 1955, str. 23, 148, 160, 176.

wania sejmu przez jednostkę. Żywo mieli wszyscy w pamięci po raz pierwszy w historii dokonane zerwanie sejmu w styczniu tegoż roku przez Sicińskiego. Na ten precedens powoływał się główny opozycjonista, poseł kaliski, Łukasz Orzelski, odmawiając zgody na skrócenie obrad i wspólne zejście się posłów z senatorami dla szybkiego przeprowadzenia rachunków i wyboru deputacji, gdy już groziło zamknięcie obrad sejmowych. Niemirycz najostrej potępił próbę zastosowania po raz drugi *liberum veto*: „Pisarzowi kaliskiemu chodzi o to, by go okrzyknięto jako specjalnego zelanta *liberae vocis et iuris*. Spodziewam się, że wystarczy mu to, że wiedzą to nie tylko obecni, ale że przekażą to potomności i nieobecny. Byłby już czas zrezygnować z kontradycji i nie wmawiać w siebie, że widzi się dalej niż cała Rzplita”.

Kiedy jeszcze żywa była pamięć Jerzego Niemirycza, bibliografowie zapisali, że był on autorem modlitw i pieśni nabożnych w języku polskim z roku 1653. Istotnie w spuściźnie rękopiśmiennej Braci Polskich znalazł się i poemat religijny i dwie modlitwy jego układu. Ogłaszamy je w Dodatku. Są one świadectwem kultury religijnej tego niezwykłego środowiska, w którym głośny mąż stanu, będący w wirze walk politycznych, posiadacz ogromnych dóbr, doceniający wysoko sprawy pieniądza, skarbu i gospodarki, a przy tym rycerz i dowódca w tylu wojnach doświadczony, umiał się skupić i przejąć się tak głęboko pouczeniami Chrystusowymi, że układał korne modlitwy rycerza chrześcijańskiego. Fragment ich zachował nam wśród odpisów ciekawszych świadectw życia kulturalnego i religijnego Andrzej Lubieniecki³⁴ jako utwór Jerzego Zmiceryna. Pod tym to pseudonimem, złożonym z liter własnego nazwiska, skrył się Niemirycz. *Panoplia to jest Zupełna Zbroja Człowieka Chrystiańskiego* jest to poemat religijny, liczący 60 wierszy, o treści pouczającej rycerza chrześcijańskiego. Po nim idzie *Periphrasis i Paraphrasis Zbroje tej, i Rycerza Pana Chrystusowego, napisana i w Modlitwie zawarta od Jerzego Zmiceryna*.

Skąd pochodzi pozornie dziwaczny, nieco barokowy tytuł, poznajemy, otwierając w Nowym Testamencie, prze-

34. Rękopis Kościoła Remonstrantów w Rotterdamie, nr. 527.

łożonym przez Braci Polskich, list św. Pawła do Efezów, VI 11-17:

„Zmacniajcie się w Panu i w mocy siły jego. Przyobleczcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadzkom diabelskim. Albowiem nie mamy walki przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko mocarzom świata, ciemności wieku tego, przeciwko duchowym złociom na niebiesiach. A przetoż weźmiecie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli zastawić się w on dzień zły i wszystko sprawiwszy stanąć. Stójcie tedy przepasawszy biodra wasze prawdą, a przyobłówszy pleszek sprawiedliwości. I obuwszy nogi w gotowość Ewangelii pokoju. Nadewszystko wzięwszy tarcz wiary, którąbyście mogli wszystkie strzały onego złego ogniste zagasić. I przyłbicę zbawienia przyjmiecie i on miecz ducha, który jest słowo Boże”.

Poemat jest rozwinięciem powyższych wersetów, o zupełnej tj. całkowitej, kompletnej, zbroi chrześcijanina, która w greckim tekście św. Pawła nazywa się *PANOPLIA*. Na motywach szczegółowych opisu tej zbroi i jej części osnuł Niemirycz dwie modlitwy, słusznie nazywając utwór swój peryfrazą i parafrazą tej zbroi tj. rozwinięciem i omówieniem elementów, zawartych u św. Pawła³⁵. Pierwsza modlitwa jest dziękowaniem Bogu przy rannym wstawaniu chrześcijanina Panu Bogu za to, że użyczył mu ze zbrojowni niebieskiej (z „cekhauzu”) zbroi, dzięki której szatan nie podbił śpiącego ale został odparty. Druga modlitwa jest podziękowaniem Bogu, iż chrześcijanin mógł spędzić dzień, skutecznie walcząc z szatanem, prośbą o uleczenie ran w tej walce otrzymanych i poleceniem się do odpoczynku nocnego. Ton modlitw niezwykle podniosły. Że autor wybrał dla siebie postać Rycerza chrześcijańskiego, że ten właśnie motyw podjął z św. Pawła, jest to niewątpliwie w związku z jego własną służbą i zbroją rycerską w ciągu tylu lat jego życia. Modlitwy, pomimo że niektóre w nich zdania są długimi okresami, odznaczają się wielką siłą, zwartością, doborem wyrażeń, napięciem uczucia i powagą wewnętrzną, daleką od zdawkowości. Jak motyw ten walki rycerza chrześcijańskiego z szatanem był wówczas popularny wśród arian, świadczy nieco później powstały poemat

35. Tekst *Panoplia* opiera się na przekładzie Listu św. Pawła w *N. Test.*, wydany w Rakowie 1606, por. *Nowy Testament*, Amsterdam 1686 s. 552. Przekład rakowski powyższego wersetu opierał się na tłumaczeniu Biblii Brzeskiej z 1563.

Wacława Potockiego *Pojedynek rycerza chrześcijańskiego wierszem opisany*, również natchniony przez to samo miejsce św. Pawła³⁶.

ZŁUDNE NADZIEJE NA SZWEDA

Na obronę Litwy wobec inwazji moskiewskiej 1654 wyprawił Niemirycz pułk tysiąca piechoty cudzoziemskiej własnym nakładem³⁷.

Poddanie Kozaczyzny przez Chmielnickiego w układzie perejasławskim 1654 r. pod protektorat Moskwy spowodowało Niemirycza do zacieśnienia przyjaźni z młodym Jerzym II Rakoczym; i ze strony królewskiej usiłowano wówczas pozyskać Rakoczego obietnicą następstwa na tronie polskim.

W kilka tygodni później dokonywa się wpad Szwedów do Polski i Niemirycz (7 listopada) składa przysięgę Karolowi Gustawowi, u którego od razu zyskuje pełne zaufanie i wielką pozycję, oraz otrzymuje dowództwo znacznego oddziału. Przy Szwedzie stanęła pierwsza cała Wielkopolska, wielka część Małopolski, większość Litwy. Zdobycie wielkiego państwa tak nagle wydawało się ówczesnym nie rezultatem zdrady ze strony obywateli Rzplitej, ale dziełem zrządzenia Opatrzności. Stracił wszystko i uciekł król niepopularny z dynastii szwedzkiej, sukces piorunujący odniósł król szwedzki, imponujący energią, męstwem i szczęściem. Różnych różne motywy przykuwały do jego zwycięskiego rydwanu. Dla rycerstwa z ziem wschodnich otwierała się szansa i wprowadzenia twardą ręką porządku na Zaporozu i w potrzebie odparcia Moskwy od ziem kozackich.

36. Wzmianka u bibliografów, jakoby Niemirycz pisał jakiś komentarz do Listu do Efezów, oczywiście ma swój początek w tym fakcie, że *Panoplia* jest parafrazą wersetów z tegoż Listu.

37. Echo tego spotykamy na sejmie: „Asekuracja zasług Jerzemu Niemiryczowi się to z rachunków skarbowych pokazało, że... na regiment 1000 piechoty cudzoziemskiej 1654 dawniejszych, a potem nowych od 9 sierpnia 1655 zasług... winno jeszcze zostało złotych 76.800” (Volumina Legum, IV 2 s. 677).

Niemirycz, jak wiadomo, od początku był niezadowolony z polityki Jana Kazimierza, ale w pierwszym rządzie kierowała nim gorycz z powodu nietolerancji religijnej, jaką był ścigany on sam i jego współwyznawcy.

Wybierając się na posłuchanie u Karola Gustawa, przygotował wraz z Janem Moskorzewskim projekt dekretu, zapewniającego pełne swobody religijne tak dla arian, jak dla prawosławnych, kalwinów i luteran; nie tylko w dobrach szlacheckich ale i w królewskich ma być po dawnemu swoboda zakładania zborów, szkół i szpitali, oraz wyznawcom tych religii ma być wolny dostęp do urzędów i dygnitarstw³⁸. Karol Gustaw nie zgodził się na ogłoszenie takiego dekretu, by nie zrazić sobie katolickiej większości Polaków. Niemirycz nadal o to nalegał.

„Albo Bóg — pisze 25 marca 1656 do Suchodolskiego — dawszy Królowi J.M. szwedzkiemu *victoriam*, oswobodzimy *afflictos dissidentes*, albo nigdy innej okazji mieć nie będziemy *ad excutiendum servitutis iugum* papieżników”. Żaden *ex dissidentibus* nie może być bezpieczeństwa swego i fortun swoich od zjadłego i skonfederowanego papieństwa... od papieżników, którzy i teraz świeżo konfederacją uczyniwszy, całe nas zapomnieli... inkludując nas ze Szwedami za swoje nieprzyjaciół”. Zaufany Niemirycz, Władysław Lubieniecki odmalował Rakoczemu rozpaczliwą sytuację: „Jeśli nasi (Polacy) zwyciężą, postanowili dyssydentów z wszystkiego ograbić, ich mordować, dobra ich rozdać na żołąd żołnierzom, twierdząc, że to oni winni wszystkich nieszczęść. Tak my nędzni jesteśmy między młotem a kowadłem. Polecamy się Bogu, który nie pozwoli włosu spaść z głowy naszej wbrew Jego woli, jako najpewniejszemu obrońcy niewinności”^{38*}.

Nadzieja odepchnięcia Moskwy z ziem ukraińskich i przywrócenia na nich ładu, szybko się rozwiała, gdy Karol Gustaw odrzucił myśl wojny i z Kozakami i z Moskwą

38. Zob. Janusz Tazbir, *Nietolerancja wyznaniowa i wygnanie Arian* w wydawnictwie zbiorowym *Polska w okresie drugiej Wojny Północnej 1655-1660*, tom I str. 260, na podstawie odnalezionego w Archiwum Radziw. *Diariusza drogi krakowskiej* Stanisława Lubienieckiego.

38*. Urywki z listów Niemirycza z rękopisów Czartoryskich przytaczam za W. Lipińskim, oraz L. Chmajem, *Samuel Przypkowski*, Kraków 1927, s. 49, 52-53.

i zawarł z nimi świeże sojusze. *Votum* lwowskie Jana Kazimierza, ponowione pod Warszawą, wytępienia dyssydentów, a zwłaszcza arian, czemu towarzyszyło odgrażanie się dyssydentom grabieżą ich majątności, trzymało Niemirycza przy Karolu Gustawie, kiedy już inni polscy dowódcy go opuszczali. Kiedy młody Rakoczy wkroczył do Polski, Niemirycz jest przy nim.

Ale już w początku 1657 r. oczy jego zwracają się na Wschód: od Karola Gustawa i od Rakoczego bierze rekomendacje do Chmielnickiego i jedzie do niego do Czehrynia; krąży pogłoska, że w planach jego jest odegranie wielkiej roli wśród kozaków, do której dojdzie jeśli poślubi wdowę po Tymoszeju Chmielnickim, córkę wojewody mołdawskiego Lupula. Inne pogłoski tłumaczą jego wyprawę chęcią uzyskania od Chmielnickiego zwrotu swoich dóbr. Jest to chwila, w której Chmielnicki, zrażony do Moskwy, przyjmuje chętnie wysłannika królewskiego, kasztelana Bieniewskiego. Po bitwie pod Gołębem — według pamiętnika Jemiołowskiego — Niemirycz „abszyt wziął od Króla pod Warszawą i przyjacielsko się z nim rozjechałszy, gdy Wyhowski wezwał Kozaków, by rzucili Rakoczego, Polakom szkód nie czynili a z Ukrainą przeciwko następującej Moskwie jako najprędzej powracali”. Wówczas Kozacy z płk. Antonem Wisłą pod Zawichostem przekroczyli i Niemirycz z nimi się połączył.

„Niemirycz, poniekąd łaską królewską upewniony” — podaje Mikołaj Jemiołowski, towarzysz lekkiej chorągwi w swym *Pamiętniku*³⁹ — „z Wyhowskim hetmanem swoją wziął konjunkturę i z nim się znosząc, nowe rzeczy, anihilowawszy pakta Bieniewskiego z Wyhowskim postanowione, wymyślać był począł, wsadzając na to Wyhowskiego i Kozaków, aby się koniecznie Zborowskich pakt u Rzplitej upominali”. Król nie odmawiał, ale do sejmu odkładał, „Niemiryczowi łaskę swą u Rzplitej ofiarując”.

Niemirycz, przybywszy do gasnącego już hetmana kozackiego na trzy tygodnie przed jego zgonem, jeszcze odeń uzyskał przyjęcie do wojska zaporoskiego i obietnicę zwrotu dóbr za Dnieprem. Śmierć Chmielnickiego wysunęła na hetmaństwo Jana Wyhowskiego, z drobnej szlachty pow.

³⁹ *Pamiętnik Mikołaja Jemiołowskiego*, Lwów 1850, str. 130, 141.

Owruć na Wołyniu, w którego oczach Niemirycz, pan znakomitego urodzenia, wielkich włości i wysokiego wykształcenia, był postacią imponującą i szczęśliwie zdarzonym nabytkiem dla prowadzenia polityki i dyplomacji świata kozackiego. Obaj skazani byli na stosowanie przebiegłej taktyki wobec cara, który przyznany mu w akcie Perejasławskim protektorat realizował jako całkowite poddanie Kozaczyzny pod swoją władzę i niszczył przywileje i swobody kozackie. Obaj wychowani byli w swobodach, jakie zapewniała Rzplita i obydwom po cichu przyświecał ideał — mimo tragicznych powikłań ostatnich lat dziesięciu — dojść z nią do porozumienia. Ale ta Rzplita sama tkwiła w chaosie i jeszcze nie było jasne, czy się zdąży uwolnić od najazdu szwedzkiego⁴⁰.

Na razie trzeba było wobec jednej i drugiej strony umocnić *prestige* i samodzielność księstwa kozackiego a zarazem skonsolidować go na wewnątrz, wzmacniając pozycję nowego hetmana, którego niektórzy dowódcy kozaccy nie chcieli uznawać i przeciw któremu Moskwa żywiła uzasadnione podejrzenia. Dla tych celów w Korsuniu, rezydencji Wyhowskiego, Niemirycz, zawsze, od młodości uważający poszukiwanie naturalnych sojuszków za wybitny element polityki, doprowadza pośpiesznie do zawarcia sojuszu Kozaków z Szwedami (6 października 1657), o charakterze zaczepnym, mający na celu utrwalenie egzystencji państwa zaporoskiego, oczywiście przede wszystkim przeciwko Rzplitej, ale w dalszym planie i przeciwko Moskwie pomimo frazesów uspokajających podejrzliwość cara. Słabnąca pozycja Karola Gustawa w Polsce rychło uczyniła ten sojusz nierealnym⁴¹.

Wyhowski z Niemiryczem coraz chętniej przyjmują pośredników królewskich. Moskwa podejrzewa w tym obrocie rzeczy rękę Niemirycza — śledzi czujnie każdy jego krok. Nominacja jego na pułkownika kozackiego, aby mógł wejść formalnie do starszyny kierowniczej, oraz zwrot jego dóbr za Dnieprem, które leżały w protektoracie Moskwy, wywołuje jedną za drugą instrukcję z Moskwy nacisku na Wyhowskiego, aby wyrzucić tego „lutra”, „jeretyka”,

40. Chmaj, S. *Przypkowski*, s. 52; Karol Marcinkowski, *Stefan Czarniecki w dobie szwedzkiego potopu*, s. 202.

41. Szilagyi, *Transsylvania* II 54.

„lacha”, to znów „niemczynu, lutra, jewreja” Niemirycza⁴². Kiedy Niemirycz posłał do „atamanów, wójtów, sotników i wszystkich poddanych moich miast ukraińskich”, pismo, w niezwykle ludzkim i uprzejmym, jak na ówczesną epokę, tonie ułożone, z wezwaniem o przestrzeganie porządku i hamowanie buntów, oraz przygotowanie „chleba” dla żołnierzy — pismo to przez wrogich Wyhowskiemu przywódców kozackich zadenuncjowane zostało do cara jako dowód gnębienia przez Niemirycza pospólstwa kozackiego, w istocie zaś obrażało Moskwę, że Wyhowski próbuje rządzić się samodzielnie na terenie podporządkowanym carskiemu protektoratowi. Śledztwa carskich wysłanników z powodu Niemirycza ciągną się długie miesiące, podsycane przez donoszenia pułkownika Puszkara, który przygotowuje zbrojny bunt przeciw Wyhowskiemu.

Posłowie Wyhowskiego w Moskwie spotkali się z zapytaniem: „Kto u nich w wojsku luter Niemirycz i dlaczego hetman mu dał miasta Kremanczuk, Perewołoczno, Kiszenkę, Kobielsk, Bieliki, Sanżarow, i jak dawno jemu hetman te miasta dał i dlaczego lutrów przy wojsku trzyma... Hetmanowi tego lutra w wojsku nie trzymać i mówić, by on go z wojska wygnał”.

Już w 1657 r. w kołach politycznych Rzplitej wiadziano, że Wyhowski układa się z pełnomocnikiem królewskim o rozwiązanie sprawy kozackiej na nowych i szerokich podstawach i że autorem tych nowych koncepcyj jest Niemirycz. Niemirycz był zdania, że poprzednie ugody polsko-kozackie, zborowska z 1649 i białocerkiewska 1651, mimo wielkich ustępstw, zresztą niezrealizowanych, jak zniesienie Unii, były niewystarczające. Rozwinał on śmiałą koncepcję stworzenia autonomicznego W. Księstwa Ruskiego i ułożenie jego stosunków do Rzplitej na zasadzie federacji, jako człon trzeci obok Korony i Litwy. Nawet najbardziej z nim zaprzyjaźnieni i najrozsądniejsi mężowie stanu w Koronie uważali tę koncepcję za przesadzoną, nawet fantastyczną. Najtęższa głowa polityczna, wojewoda poznański Jan Leszczyński, używany do najtrudniejszych zadań dyplomatycznych (wkrótce i do ukła-

42. *Акты относящіяся къ Истории Южной и Западной Россіи собранныя и изданныя Архигеографическою Комиссією*, VII (S. Ptg, 1869), str. 204, 205; XV (1892), str. 31, 43, 54, 64, 81, 90.

dów z Szwedami w Oliwie), który zapewniał Wyhowskiego, że Niemirycza miłuje jako krewnego a wysoko ceni jako biegłego polityka, pisał z niepokojem do podskarbiego Bogusława Leszczyńskiego (z Berlina 3.2.1658) o Niemiryczu: „Nie ma on *acutum ingenium*, ale *inventionem*. Gardło moje w tem, że to jego koncept Tatarów jednać. Bo to jego koncept, że Kozakom perswaduje być jako Holendrowie albo Szwajcarowie i nie *subjectionem* ale *societatem* traktować”⁴³. Aluzja do tego, że koncepcji Niemirycza przyświecały wzory Holandii i Szwajcarii, z których federalnym ustrojem zapoznał się podczas swoich studiów w tych krajach.

W niejednym punkcie projektu ugody, nazwanej wkrótce Hadziaką, odczuwa się wpływ Niemirycza, zwłaszcza przy zagadnieniach Kościoła lub Akademii, ale także — poza oczywiście politycznymi — w punktach wojskowych. Przez kasztelana Bieniewskiego, prowadzącego układy ze strony polskiej, wiadano o stanowisku Niemirycza w tych problemach, nawet go posądzano, że niektóre postulaty stawia bez wiedzy Wyhowskiego. „I tu uwagi godne — pisze Bieniewski w czerwcu 1658 — i tu wymysły heretyckie Niemirycza zbite, że bez wiedzy Wyhowskiego w głowie jego się urodziły”.

W szczególności zagadkowo przedstawiało się żądanie, przez Niemirycza podtrzymywane, pozostawienia Kozakom swobody werbowania w Polsce zaciężnych oddziałów niemieckich. Z tego powodu Jan Leszczyński pisał do króla (Warszawa 5 września): „Ta wiadomość nie bardzo mi się podoba, że Wyhowski znowu *seorsivum statum* potrzebuje jako w Litwie... I drugi punkt jest: wolne w Polsce zaciągi niemieckie, czego Litwa nie ma — aby *per se* chcieli być *independentes* raczej *socii* niż *cives corporis unius Reipublicae*. Skąd te koncepty? Snadnie się domyślić, że to tam ktoś chce być hetmanem nad ludźmi tego nowego zaciągu (Niemirycz). Życzę tedy i suplikuję uniżenie, abyś Wasza Królewska Mość kazał panu wołyńskiemu (Bieniewskiemu) ofiarować (Niemiryczowi) nietylko pardon, ale i łaskę *particularem* W.K.M. Wiem ja, że pan wołyński nie jest dobrze afekt (Niemiryczowi), ale *in publicis negotiis passio-*

43. L. Kubala, *Wojny duńskie i pokój Oliwski*, Lwów 1932, s. 242-4, 481, 532, 543.

nes animi trzeba *supersedere*... Życzę pana Niemirycza ukontentować ofiarowaniem mu łaski W.K.M., *dignitate* Wielkiego Xięstwa... kiedy by już, *ut praefert*, został Rusinem, *alias* boję się, by ta rzecz *causam* nie dała *ad novas turbas*".

Niemirycz, który doskonale był świadom wewnętrznych zatargów wśród Kozaków i przewidywał bunty pułkowników, chciał istotnie zabezpieczyć hetmana i siebie przed nimi przy pomocy 10 tysięcy zaciężnego wojska, które by pozostawało pod jego osobistym dowództwem. I ten niezrozumiały dla ogółu postulat przeprowadził. Właśnie podczas układów wybuchł przeciwko Wyhowskiemu bunt Puszkarza, który został pobity.

10 lipca sejm dał pełnomocnictwa do przeprowadzenia układów formalnych z Wyhowskim, 16 września podpisano w Hadziaczu Umowę. Carski agent Kikin raportował do Moskwy o roli Niemirycza w układach. Wyhowski zwrócił się do kanclerza kor. o nadanie Niemiryczowi wielkiej⁴⁴ pieczęci W.X Ruskiego, a później i wprost do króla.

Zapewne podejrzliwość Moskwy wobec „lutra” wywołała i wśród Kozaków trudności dla akcji Niemirycza i wpłynęła na powrót jego do wiary prawosławnej. Warunek postawiony przez Kozaków, aby dygnitarstwa w województwie kijowskim były przyznawane tylko osobom religii prawosławnej, zmuszał i jego, przewidzianego na kanclerza Xięstwa Ruskiego, do zastosowania się do tej zasady. Ale współdziałały przy tej jego decyzji i inne okoliczności. Wygnanie arian z Rzplitej przez sejm 1658 roku i nakaz tym, którzy nie chcą opuścić ojczyzny, rodzin i mienia, przejścia na katolicyzm, stawiało go w sytuacji bez wyjścia. Na tym samym sejmie ostatni poseł arianin, Iwanicki⁴⁵, znany nam już, został z sejmu usunięty. Zapytywany przez innych posłów o dogmat Trójcy, odparł, że na takie pytania z katechizmu odpowie tylko królowi samemu. Podchodząc do pocałowania ręki królewskiej, zawołał: „wierzę w św. Trójcę!” Na pytanie: „*Credis estiam Filium Dei consubstantialem esse Patri?*” — „Nie wiem, co znaczy *consubstantialis* i nie potępiam nikogo”.

44. Pieczęci było dwie: wielka i mała, z wizerunkiem św. Jerzego i tytułami króla polskiego, wypisanymi cyrylicą.

45. Adrian Krzyżanowski *Dawna Polska*, II, 322.

I nie został dopuszczony do ucałowania ręki królewskiej. A kiedy domagał się tego tradycyjnego przywileju postów, odpowiedziano mu, że go król nie dopuści przed swoje oblicze, jeżeli się nie nawróci do katolicyzmu⁴⁶.

Po tym zajściu, zapadła decyzja, że odtąd żaden arianin nie może zasiadać w Izbie poselskiej.

Nie można jednak kroku Niemirycza tłumaczyć tylko względami oportunistycznymi. Już od pewnego czasu umysł jego zaprzętała wątpliwość, czy jego zbór, wzbudzający powszechną przeciwko sobie nienawiść, był na dobrej drodze, czy zarzuty przeciwko dawnemu Kościołowi, w jakich się od młodości wychował, są słuszne — pod tym kątem widzenia podjął lekturę pisarzy teologicznych i Ojców Kościoła, a także rozmowy z teologami prawosławnymi. Z tych studiów i refleksyj wynikł obszerny traktat, w którym uzasadnia poważnymi argumentami swój przełom religijny. Nie był on przeznaczony do druku, ale ujęty jako memoriał dla dotychczasowych współwyznawców i napisany po polsku, skoro polemikę z nim przeprowadzono w języku polskim. Nie dochował się on niestety, ale wywody jego znamy z *Odpowiedzi na Skrypt Jerzego Niemirycza*, jaką opracował po polsku wieloletni jego przyjaciel i współpracownik, wielki teolog i myśliciel Braci Polskich, Samuel Przypkowski. Co z tej *Odpowiedzi* dowiadujemy się o treści *Skryptu* Niemirycza, zob. w Dodatku.

Przejście Niemirycza do wiary greckiej ujawniło się w r. 1658 i przyjęte zostało z uznaniem przez świat katolicki. Krewny jego, wojewoda poznański Jan Leszczyński listem z 5 września wina mu „Boskiego oświecenia”.

Ugoda wprowadzała do Rzplitej, będącej federacją Polski i Litwy, trzecie państwo: Wielkie Księstwo Ruskie. Zjednoczenie dokonać się miało w granicach i swobodach przedwojennych: „jedno ciało jednej i nierozdzielnej Rzplitej, nie czyniąc między sobą różnicy o wiary”.

Całość reprezentuje król i wspólny sejm, przy czym w senacie zasiadają ruscy dygnitarze świeccy i kościelni. Na czele W. X. Ruskiego stoi hetman, będący zarazem pierwszym senatorem 3 województw ruskich, mianowany przez króla spośród czterech kandydatów, przedstawionych przez stany ruskie. W.X. Ruskie posiada własne wojsko, admi-

46. Szczęsny Morawski, *Aryanie polscy*, Lwów 1900, s. 497.

nistrację, skarbowość, trybunał i szkolnictwo, własną mennicę i podatki. Jego naczelnicy dygnitarze świeccy: marszałek, pieczętarz (kanclerz), podskarbi, wchodzi do senatu. Hetmanowi podlega wojsko z 30.000 Kozaków rejestrowych i 10.000 wojska zaciężnego. Kozacy podlegają tylko sądownictwu hetmana, wolni są od cel, myt, podatków. Religia grecka otrzymuje stanowisko panujące, rzymska w 3 województwach tylko tolerancję. Do kanclerza należy pieczętowanie wszystkich nadań duchownych i świeckich; wszyscy wracają do swoich dóbr, jakie przed przewrotem posiadali, także i duchowni katoliccy. Do senatu wchodzi metropolita kijowski z 3-ma władzami (biskupami prawosławnymi). Szkoła kijowska podniesiona do rzędu Akademii z wszystkimi przywilejami, jakie posiada Akademia Krakowska, będą też one udzielone i drugiej akademii przewidywanej. Kozacy podniesieni do stanu szlacheckiego, na razie po 100 na pułk. Gdyby Moskwa nie chciała zwrócić zabranych prowincyj, prowadzić się będzie wojnę wspólną wszystkimi siłami. Politykę i wojnę prowadzi się wspólną radą i wspólnymi siłami, nowe państwo nie przyjmuje żadnych legacji postronnych. Amnestia za udział w wojnach dziesięciolecia jak najszczegółowiej opisana, kasuje się wszelkie procesy o swawolę.

Program ten, śmiały i szeroki, sprawiedliwy i rozumny, mógł być stanowić podstawę uregulowania współżycia Polski z Ukrainą⁴⁷, gdyby po obydwu stronach istniały warunki sprzyjające i siły potrzebne dla jego wykonania, wprowadzenia w życie. Niestety, choć w mądrych głowach poczęty, zjawiał się on w momencie, kiedy po obu stronach nie zdołała się jeszcze rozładować nagromadzona wrogość i nieufność i kiedy obie układające się strony nie miały rąk wolnych do jego realizacji. Polska miała wciąż w kraju wojska szwedzkie, Ukraina — wojska moskiewskie, a połowa Kozactwa ogarnięta buntem.

Było oczywiste dla wszystkich, przede wszystkim dla Kozaków samych, że ster polityczny nowego tworu państwowego musi leżeć w ręku męża stanu o szerokich hory-

47. Wybitna pisarka Maria Dąbrowska ogłosiła w r. 1939 w Warszawie *Geniusz sierocy, dramat wysnuty z XVII w.* Odgrywa się on na sejmach 1646 i 1648. Jerzy Niemirycz występuje w przedostatniej scenie w dramatycznej rozmowie z wojewodą Kisielem jak różnowierca i polityk, chcący poprzez Ruś przetrworzyć Rzplitą.

zontach, wysokim wykształceniu i znajomości stosunków międzynarodowych, a nikt ani w przybliżeniu nie mógł pod tym względem równać się z Niemiryczem.

Niemirycz w pełni był świadom wielkich niebezpieczeństw, jakie grożą organizującemu się państwu tak od Moskwy, jak od anarchicznej samowoli dowódców kozackich, wrażliwych na obietnice i ruble carskie. „Cięższe jarzmo nałożyli na nas Moskwiczanie — pisał Niemirycz do ks. Palatyna Adolfa Jana, brata króla szwedzkiego (11.X.1658 z obozu nad Bohaczką) — aniżeli było to, które ongiś zrzucili Kozacy, walcząc z Polakami o religię i wolność. Już zaczęliśmy z nimi wojnę dla koniecznej obrony”⁴⁸. Wzywa więc Niemirycz króla szwedzkiego „jako naszego sprzymierzeńca do wspólnej akcji zbrojnej: niech się pogodzi z Polakami albo przynajmniej zawrze rozejm, abyśmy mogli się zmierzyć z wspólnym wrogiem, tego wymaga słuszną sprawą, to dyktuje racja wojny”.

Punkty Ugody, przygotowane w Hadziaczu, czekała wielka próba: zatwierdzenie przez sejm zwołany do Warszawy na koniec marca 1659. Niemirycz, prawie z placu boju, z delegacją kozacką miał jechać na sejm jako orędownik Ugody. Szlachta kijowska uchwaliła instrukcję na sejm, gorąco popierając Niemirycza. Do najtrudniejszych punktów należała sprawa kościelna. Kozacy żądali usunięcia z ziem ukraińskich kościoła uniackiego, zwrotu zabranych przezeń cerkwi i wyłączności prawosławia, jak daleko sięga mowa ukraińskiego narodu, pozostawiając równouprawnienie Kościołowi rzymskiemu. Wyrażało się to m.in. w przyznaniu prawosławnym przywileju na dwie Akademie (jedną w Kijowie, drugą w nieoznaczonym mieście, a myślało o Zadnieprzu), z wykluczeniem spośród profesorów i studentów arian, kalwinów, luteran. Dla hierarchii prawosławnej żądano miejsc w senacie przy boku biskupów rzymskich. Nie zapowiadała chęci do takich ustępstw bojowa pozycja obozu katolickiego, wyrażająca się np. w zaostreniu zeszłorocznej uchwały wygnania arian, skracając o rok termin opuszczenia Polski.

Wzbudzano też posądzenie, że Ugoda jest chytrym wymysłem Niemirycza, który zamierza dla wygnanych z Polski arian dać schronienie w nowym państwie, gdzie

48. *Archiw Jugozapadnoj Rossiji*, III 6 (1908) s. 361.

będzie wielkim kanclerzem. „A teraz to Pan Bóg wie, jeśli nie z podniety arianskiej jest, że się rzeczy nowych i dotąd niesłychanych Wojsko napiera zaporoskie” — podsuwał w *Pogromie diabła arianskiego* jezuita Mikołaj Cichovius, najzaciętszy polemista, który się wyprawiał spod Krakowa na Ukrainę, aby tam wysledzić i zdemaskować kryjówki Braci Polskich. Przeciwno Niemiryczowi rozpętano, zwłaszcza wśród posłów z Litwy, tak namiętną agitację, że odgrażali się na jego życie. „Racz WMć — zwrócił się Niemirycz z prośbą do wojewody Zamoyskiego — wnieść powagą swoją do Królestwa JMci, do hetmana WXL i do kanclerza litewskiego, aby IchMci *autoritate sua comprimere conspiratas* IchMć Panów Posłów niektórych ziemskich na krew moją *voces* a mnie *superstitem* Ojczyźnie, Królestwu JMci i WMPanom *conservare* raczyli”.

Odważnie stawiając czoło takiej atmosferze, wygłosił Niemirycz w sejmie 23 kwietnia wielką mowę⁴⁹, w której uzasadniał historyczną doniosłość ugody dla przyszłości Polski i Ukrainy.

Mowa Niemirycza była wielkim wydarzeniem dnia. Król, a zwłaszcza królowa pragnąca w Kozakach przygotować podporę dla swoich planów sukcesji tronu, nadali jej rozgłos międzynarodowy⁵⁰. W obradach nad projektem

49. Mowa Niemirycza krążyła jako ulotny druk oraz w odpisach, były wśród nich pewne różnice tekstu, które zauważamy w jej brzmieniu w wydawnictwach zbiorowych, jak tekst polski w *Swadzie Polskiej* Ostrowskiego-Danejkwicza I 140-1, tekst łaciński w W. Kochowskiego *Annalium Poloniae Climacter*, 1688, II oraz J. Chr. Luenig, *Orationes Procerum Europae*, Lipsk 1713, II 134-165. Zamieszczając Mowę niniejszym, opieramy się na *Swadzie Polskiej*, dodając pewne w niej opuszczenia i prostując mniej poprawne zwroty według łacińskich publikacji.

50. *Orationes oder Reden derer eine von dem Herrn Niemiryczen Kijowischen Podkomorzy als Abgesandten der Zaporowischen Kosaken und Grossfürstenthumbs Russland den 23 April, Die andere von dessen H. Bruder Steffen Niemiryczen Obr. über die Reitern, Commandanten des Schlosses Krakau und Abgesandten von den nach ausländischer Art dinenden polnischen Kriegsheer auf diesem Itzo wehrenden Reichstage vor Ihre Kgl. Maj. und gantzen Senat gehalten worden. Anno 1659. 4^e.*

Puncta des Vertrags zwischen Seiner Kgl. Mayt. etc. und der Cron Polen, wie auch denen Saporowischen Kossagken... 1659 4.

Puncta des Vergleichs zwischen Ihrer Kgl. Majestät und den Kossagkischen Feldherren Johann Wyhowsky in seinem und der Reussischen Nation (Namen). 1659. 4^e.

hadziackim dokonano pewnych zmian m.in. łagodząc bezwzględną wrogość wobec unii, a po sejmie, po proteście nuncjusza papieskiego odrzucając dopuszczenie hierarchii prawosławnej do senatu. „Fałszywą gorliwością” nazwał konserwatywny i katolicki historyk Michał Bobrzyński ten opór biskupów rzymskich, przeciwko kompromisowi leżącemu w interesie spokoju i przyszłości Rzplitej.

Ostatecznie skorygowany tekst Ugody zaprzysiął król i przedstawiciele obu izb (12 maja), po czym odbyło się zaprzysiężenie go przez Kozaków. Przysięgali na swój krzyż prawosławny, klęcząc naokoło ołtarza. „Tylko Niemirycz, chociaż przyjął ich wiarę, uczynił się chorym — pisał Pierre Desnoyers, sekretarz królowej — nie chcąc uznawać Trójcy św., w której imieniu przysięgano, bo dusza jego pozostała socyniańską. Kozacy wysyłają go do Rzymu w poselstwie celem połączenia się z religią katolicką. Ma wiele dowcipu i biegły w językach europejskich, ale wątpię czy go Rzym nawróci, chyba kapeluszem kardynalskim; jest wdowcem i ma 200 tysięcy liwrow dochodu” (28 maja)⁵¹. Ostatnie te przypuszczenia co do misji rzymskiej były zwyczajną plotką, świadczącą tylko jakie kombinacje szerzono na temat koncepcji i obrotowości Niemirycza. Zapewne było to w związku z ograniczeniem Unii w trzech województwach ukraińskich: przypuszczano, że Niemirycz zdolny byłby przekonać Watykan.

Przeciwnicy jego spośród Polaków podsuwali Kozakom, że Niemirycz „wstydił się z Kozakami przysięgać... że nieszczerym Rusinem jest, kiedy się wzbrania przysięgać Bogu w Trójcy św. jednemu, czego arianie nie znają, za czym Kozacy sami nalegali, ażeby przysięgał też *in publico*”. 24 maja rano w senacie „przysiął Jerzy Niemirycz *publice* klękawszy, na Ewangelii Ruskiej palce położywszy, podług rotacji jako i inisi Kozacy przysięgali, tylko mu jeszcze przydano, że się wyrzeka wszelkiej protekcji, osobliwie Moskali i króla szwedzkiego. Po przysiędze całował chrest Ruski i zegnał się po rusku”.

Niechęć wśród wielu Polaków do już postanowionej Ugody⁵², oraz niepewność, czy Polska, sama jeszcze bory-

51. *Lettres de Pierre Des Noyers* (Berlin, 1859), s. 519.

52. *Documenta Pontificum Romanorum Historiam Ucrainae Illustrantia* (vol. I, 1075-1700, M.P. Athanasius G. Welykyj, Roma

kająca się z najazdem szwedzkim znajdzie siły i obronienia siebie i udzielenia pomocy zbrojnej Kozakom dla obrony przeciw Moskwie, były przyczyną, że Niemirycz, pełen niepokoju, nerwowo rozglądał się w poszukiwaniu jakiejś podpory na wypadek niepowodzenia swojej inicjatywy. Przed opuszczeniem Warszawy odwiedził cesarskiego posła Franciszka De Lisola, który wysłał do cesarza następujący z tej rozmowy raport (8 czerwca, szyfrem):

„Mąż to *multarum artium et partium*, znany mi dobrze... Treścią jego rozmowy było, że całkowicie pragnie wraz z Kozakami trwać w stałej wierności wobec Polaków. Ale patrząc na obecny stan rzeczy i sposób postępowania Polaków, obawia się, aby położenie Polski się nie załamało i Królestwo nie uległo podziałowi, i ostrożność nakazuje, ażeby Kozacy na taki wypadek zabezpieczyli sobie na przyszłość jakąś solidną opiekę. W poprzednich latach zwracali swe oczy ku Tatarom, następnie do samej Porty Otomańskiej, ale stamtąd doświadczywszy wielu szkód, obrócili się do Moskwicina i w ten sposób popadli w twardsze jarzmo aniżeli to, które chcieli rzucić i już istotnie przeważnie rzucili. Przeto obecnie nie pozostaje im inna nadzieja jak w protekcji Cesarza”.

On sam — zapewniał — gotów działać w tym kierunku, aby w sprawie przyszłej sukcesji tronu w Polsce czy innych sprawach iść w duchu zamiarów cesarskich. De Lisola dał odpowiedź wymijającą — jak się tłumaczy — bojąc się, że Niemirycz przez Polaków do tej propozycji został namówiony⁵³.

1953, str. 506-574) zawierają wiele listów papieża Aleksandra VII z r. 1658 do Króla i Królowej, dostojników świeckich i kościelnych, zobowiązujących ich do interwencji na sejmie na korzyść Kościoła Uniackiego, którego likwidacji, jak zapewnia, Moskwa natęczywie żąda. Uderza w tych dokumentach brak aluzji do układów polsko-kozackich, chociaż porusza się niebezpieczeństwo grożące na przyszłym sejmie. W sprawozdaniach z Warszawy nuncjusza Pietro Vidoni z lat 1658-1659 (zachowanych w Archiwum Watykańskim) jest wiele wzmianek nieżyczliwych o Jerzym Niemiryczu, jego charakterze i jego działalności, co świadczy o zainteresowaniu, z jakim nuncjusz śledził wszystkie etapy układów polsko-kozackich, aby ostrzegać Kurie o niebezpieczeństwach grożących Kościołowi Uniaickiemu w Polsce. Również biskupi unicy, bawiący w Warszawie z powodu rozpraw o Ugodzie, a przede wszystkim ich metropolita Gabriel Kolenda, ślali do Rzymu błaganie o interwencję przeciwko podstępnej Ugodzie (*Epistolae Metropolitaram Kioviae sive Catholicorum 1637-1673*, coll. P.A.G. Welykyj, Rome 1956).

53. F.A. Pribram, *Die Berichte F. von Lisola*, Wiedeń 1887, s. 519.

Spieszył się Niemirycz i posłowie kozaccy do powrotu gdyż znaczne siły moskiewskie wyruszyły przeciwko wojsku zaporoskiemu pod hetmanem Wyhowskim. Przyszło do bitwy nad Sosnówką pod Konotopem, w której brał udział i Niemirycz. 28 czerwca Wyhowski z pomocą polską rozgromił 30 tysięcy Moskali i wodzów wziął do niewoli. Ale w odpowiedzi na to Moskwa doprowadziła do rozłamu wśród samych Kozaków, przeciwko Wyhowskiemu i Ugodzie hadziackiej, pod wodzą pułkowników Sirko i Ciecziura, którzy opanowali całe prawie Zadnieprze. Z pomocą Moskwy rozbito oddziały Wyhowskiego i wymordowano jego zwolenników w Perejaśławiu, Nieżynie i Czernichowie i w innych miastach. Niemirycz — jak opisuje Jemiołowski — „kilka tysięcy ludzi polskich swoim kosztem zaciągnął był i po spoju z Wyhowskim i z Hulanickim gdziekolwiek mogli (najeźdźców) wypędzali”. Na to Kozacy Jurasia Chmielnickiego zapraszają posiłki moskiewskie, i najpierwej na Niemirycza, z ludźmi swymi na Zadnieprzu będącego, z Moskwą „po spoju uderzyli i samego okrutnie kijami zabiwszy, ludzi jego w małej kupie tyrańsko mordowali i prawie do szczętu zniesli”.

Carski wojewoda kijowski Szeremetjew raportował carowi 10 sierpnia: „Z Niżynia i z Czernichowa pułkownicy — tu chodzi o Zołotarenkę — pisali do nas poddanych twoich, że oni wybili wszystkich Lachów i Niemców zdrajcy Iwaszka Wyhowskiego, i że największego złodzieja i heretyka Niemirycza pod Bykowem chłopci zamordowali”⁵⁴. „Chłopi (mużiki)” to oczywiście Kozacy z oddziałów pułkownika Ciecziury i Zołotarenki, którzy wybili około 3 tysiące zwolenników Wyhowskiego, część w walce, część rozbiegłych; do tych, zamordowanych w nocy między Kobyczą i Switelniewem, należał Niemirycz, który się ratował z małą garską zaciężnych. Jakież bystre było jego przewidywanie, kiedy w punktach Ugody zastrzegał zorganizowanie wojska zaciężnego, którego pędząc z Warszawy na zagrożone Zadnieprze zorganizować nie zdążył. W przeciągu kilku następnych tygodni Wyhowski zmuszony został do złożenia buławy hetmańskiej a wziął ją młody Jurko Chmielnicki, przyjmując wszystkie warunki cara, zaprzysięgając mu poddaństwo (17 października).

54. Orest Lewickij w *Reformacji w Polsce* II 232.

Ugoda Hadziacka legła w gruzach wraz z jej twórcą. Szlachta ziemi kijowskiej przechowywała postać Niemirycza w wysokiej czci, pomna, że „za całość tejże Ojczyzny własną krwią zapłacił, będąc przez rebeliantów *immolatus pro Republica*” (na sejmiku w Żytomierzu 19 lutego 1675, i nieraz później)⁵⁵. Nawet niechętny mu z powodu stosunku do Szweda kronikarz Joachim Jerlicz, patrząc na wypadki z Kijowa, zapisał w swoim *Latopisu*: „Pana Niemirycza człowieka godnego, uczzonego i potrzebnego Rzplitej, przez którego to pokój był sklecon z tymi zbójcami, zabili”, wskazując wyraźnie jako sprawców Kozaków⁵⁶. „Tegoż roku 1659 — zapisuje J.F. Drobysz-Tuszyński — pan Niemirycz podkomorzy kijowski stał za Dnieprem z pewną częścią wojska w kilkunastu chorągwi po różnych miastach, którego jednego dnia jednej godziny Kozacy zmówiwszy się znieśli i na głowę naszych wybili”.

Gorący katolik Wespazjan Kochowski, choć źle patrzył na przejście Niemirycza do prawosławia i trzymanie się przedtem Szweda, podnosił jego wielki umysł, przypisał jego zamordowanie narzędziu Moskwy, Cieciorze: „Cieciora, człowiek głupi i warchoł, z dziką zaciekłością Moskwie oddany, Jerzego Niemirycza, celowo wysuwając pewne zatargi, zamordował rękoma swoich współników zbrodni”... Mord ten uszedł zbrodniarzowi bezkarnie, także i dlatego, że Moskwa temu sprzyjała...⁵⁷. Nagroda została szybko wypłacona: Ukaz carski polecił Szeremetjewowi wydać Cieciorze soboli na 500 r.s. i 500 zł.⁵⁸.

Tak szybka katastrofa Ugody Hadziackiej przyczyniła się do krytycznej jej oceny u niektórych współczesnych świadków np. ambasadora De Lisola, jak u późniejszych historyków. Niechętnie ją ocenili z polskich historyków Józef Łukaszewicz, Ludwik Kubala, z ukraińskich Kostomarov, M. Hruszewski. Natomiast doniosłość jej podkreślali z Ukraińców Orest Lewickij (program to narodowy dla Ukraińców na wieki), M. Dragomanow, W. Antonowicz,

55. Volumina Legum.

56. Jerlicz, *Latopisiec*, Warszawa 1853, II 31. *Dwa Pamiętniki z XVII w.* wydał A. Przyboś, Wrocław 1954, s. 84.

57. W. Kochowski, *Annalium Poloniae Climacter*, 1688, II 456.

58. *Akty odnoszasyjjesia k istorii Jużnoj i Zapadnoj Rossiji*, VII 316.

Wacław Lipiński, W. Harasymczuk, S. Nariżny⁵⁹, z Polaków najwydatniej Aleksander Jabłonowski i Władysław Konopczyński.

Okolo postaci Niemirycza nagromadziły się podejrzenia i potępienia, podyktowane pewną tendencją. W oczach polskiego historyka Józefa Łukaszewicza Niemirycz to odszczepieniec, człowiek przebiegły, który sprzysiągł się z wrogami na zgubę własnej Ojczyzny, spodziewając się za ich pomocą nasycić własną dumę wyniesieniem się na najwyższe stopnie godności w kraju, podał imię swoje i pamięć w ohydę u potomnych. Na dnie tego osądu leży zupełne niezrozumienie pozycji narodowościowej Niemirycza. Z rodu, tradycji, siedziby, otoczenia i warunków działania nie był on Polakiem, ale Rusinem-Ukraińcem. Jeśli sam w podróżach zagranicznych podpisywał się *Polonus*, to jako szlachcic obywatel Rzplitej Polskiej, jako *gente Ruthenus, natione Polonus*, co oznaczało uczestnika swobód, praw, przywilejów i obowiązków szlachty, bez względu na język, pochodzenie i wiarę, będącej obywatelami tego sfederowanego państwa. Niemirycz ponadto był spolszczony kulturalnie, jakkolwiek ani on ani jego przodkowie nigdy nie byli w ramach kościoła rzymskiego; przechodząc z prawosławia do Braci Polskich-antytrynitarzy wiązali się i tym krokiem z kulturą polską i zachodnią. Ale gdy podczas wybuchłej burzy kierownictwo Rzplitej nie umiało ani zapobiec katastrofie ani chronić obywateli miejscowych, kiedy sejm odmawiał pospolitego ruszenia dla stłumienia wojny domowej, szlachta ukraińska uważała się w prawie myśleć samodzielnie o ocaleniu swoim i swojej ziemi: nie solidaryzując się z pospółstwem, wroga despotyzmowi Moskwy, obmyślała pożądane dla siebie zmiany w kierownictwie Rzplitej, a gdy te zawodziły, szukała zabezpieczenia w różnych kombinacjach sąsiedzkich i sojusznicznych. Nikt z tego obozu nie uważał siebie za zdrajcę czy odszczepieńca, ale za wiernych synów swojej ziemi ukraińskiej, przy zmieniającym się układzie sił i stosunków gotowych wrócić szczerze do wspólnoty z Polską na warunkach, odpowiadających, jak sądzili, ówczesnej rzeczywistości.

59. D. Doroszenko, *Narys Istorii Ukrainy*, Warszawa 1933, II 67-68; por. A *History of Ukraine*, New Haven 1948, s. 315.

Tak samo niesłuszne były posądzania Niemirycza przez historyków ukraińskich o chciwość i krzywdzenie poddanych. Żadne dokumenty archiwalne do tego nie upoważniają. Charakter Niemirycza, szlachetny i głęboko religijny, sprzeciwia się tym posądzeniom, które się częściowo opierały na przypisywaniu mu przez nieprzyjaciół motywów materialnych w jego przejściu do obozu kozackiego, albo na stroniczej interpretacji raportu Zołotarenki⁶⁰.

DALSZE LOSY RODZINY NIEMIRYCZÓW

Obmyślając gwarancje lojalności wojsk kozackich, uzyskał Niemirycz zgodę na zamianowanie brata Stefana generałem artylerii Wielkiego Księstwa Ruskiego. Stefan, oże-

60. „Zamordowali go włościanie zadnieprscy, od dawna już za jego postępowanie w majątkach zadnieprzańskich oburzeni” — sugerował W. Lipiński *Z Dziejów Ukrainy* str. 612. Interpretacja to niczym nieuzasadniona. Posiadłości zadnieprzańskie Niemirycza nad Dolną Worskłą i Orelą, świeżo nabyte i ledwie przejściowo w ręku jego będące, leżały kilkaset mil na południe od okolicy Nieżyna, w której zginął Niemirycz. Sejmik kijowski 1665 r. przypomniał, że Niemirycz „za całość Ojczyzny *proprio sanguine confirmavit*, będąc przez rebelizantów *immolatus pro Republica*”. (Archiw J.Z.R., 1888, II 2, s. 182).

Również posądzania Niemirycza o chciwość i napastliwość w zatargu z Czudowskim o Przyborsk, wysnute z ułamka dokumentu z r. 1632 (W. Lipiński, *General Artylertii W. Kn. Ruśkocho w Zapyskach Tow. Szewczenka* 1909, t. 87, s. 37-38) są nieuzasadnione: Niemirycz w owym czasie był na studiach na Zachodzie i sam swoich spraw majątkowych nie prowadził.

Według historyków komunistycznych tylko „nacionaliści burżuazyjni ukraińscy” wychwalali Ugodę, której celem było: „Naród Ukraiński ma wrócić pod jarzmo polskiej szlachty i pod jej ucisk narodowy i religijny”. Toteż naród na to odpowiedział przez rewoltę, popartą przez cara, który wysłał wojska pod dowództwem wojewody Romodanowskiego. Por. *Istoria Ukrainśkoj S.S.R.*, I 307 (Kijów, 1956), wydanie Akad. Nauk U.S.S.R. pod redakcją A.K. Kasymentki. „Był to plan unicestwienia podstawowych zdobyczy narodu ukraińskiego, zwrócony przeciwko narodom rosyjskiemu i ukraińskiemu, wznowienie agresji feudalizmu polskiego...” — brzmi wykład pp. W.D. Koroliuka, I.S. Millera, P.N. Tretjakowa. *Istoria Polśzy*, Moskwa, Akad. Nauk S.S.S.R. 1954, I 261-2.

Ocenę sformułowaną przez historyków sowieckich powtórzył prof. Kazimierz Piwarski w oficjalnej publikacji nowej Akademii Nauk, *Historia Polśki*, Warszawa 1957, I 2, s. 685.

niony z Gryzeldą Wylamówną z zamożnej rodziny kalwińskiej w ziemi sandomierskiej, po chwilowym poddaniu się wraz z całą Małopolską Szwedomi, po uwolnieniu Krakowa przeszedł na stronę króla Jana Kazimierza i objął dowództwo załogi na zamku wawelskim⁶¹; za zasługi wojenne sejmik w Proszowicach 1658 zalecił go do nagrody królewskiej. Stefan różnił się od starszego brata tym, że nie podzielał jego sentymentu do ziemi rodzinnej i do Kozałów, ale jako dzielny rycerz i biegły dowódca nie zawiódł zaufania brata i uczestniczył w całej wojnie z Moskwą w obronie Ugody za hetmaństwa Wyhowskiego i po nim. „Jako Polak, ale z miłością ku Narodowi Ukraińskiemu i jednej krwi” — pisał list do wojska zaporoskiego pod Cudnowem, gdzie uczestniczył w zwycięstwie nad armią carską.

Po zgonie Jerzego głową rodziny został Stefan Niemirycz. Związany ściśle ze zbozem Braci Polskich, urażony wygnaniem ich z kraju, po pewnym wahaniu, chociaż przyjął po bracie urząd podkomorzego kijowskiego, w 1663 z całą liczną rodziną opuścił Ojczyznę, idąc na dobrowolne wygnanie. Z listów jego do Stanisława Lubienieckiego, swego ongiś mentora, okazuje się, że powiodło mu się uratować pewne fundusze i dzięki nim szukał możliwości osiedlenia się w Szczecinie, w Hamburgu, Berlinie, Frankfurcie nad Odrą, aż wreszcie w 1664 Kurfirst pozwolił mu nabyć majątność Neyendorf 3 mile od Kostrzyna, 4 od granicy polskiej, i tu stworzył ognisko dla swoich współwyznawców. Chował u siebie sieroty po braciach: Teodora, syna Jerzego i Mariannę, córkę Władysława⁶². Szlachta w kraju, u której cieszył się popularnością, zabiegała u króla o ułatwienie mu powrotu. Na zarzuty, że jest arianinem, odpow-

61. Za inwazji szwedzkiej Stefan Niemirycz był komendantem załogi na Wawelu i zyskał sobie uznanie szlachty krakowskiej. Na sejmiku proszowskim 21 czerwca 1658 zalecono posłom na sejm: „Godne powinnego zawdzięczenia *merita* J.M. Pana Stefana Niemirycza na Czerniechowie, cześnika kijowskiego a komendanta *praesidii* zamku krakowskiego, którego w tych wszystkich inkursji nieprzyjacielskich okazjach *omnis campus strenuum vidit civem* w oczach i wodzów Rzplitej i Majestatu Pańskiego, aby na świeżej Króla J.M. były pamięci do pierwszych regratyfikacyj” (Adam Przyboś, *Akta sejmikowe województwa Krakowskiego 1649-1660*, Wrocław 1955, II 642).

62. Rkps. Lubienieckiego w Rotterdamie, Nr 527.

wiedział królowi, że jest chrześcijaninem, że „nie do niezgody, lecz do jedności w Kościele Bożym wedle powinności chrześcijańskiej rzeczy prowadzi, a co wiedzieć, jeśli moje *exilium* nie przyda się do nawrócenia arianów, wszak to w Bożym ręku i zwykły Bóg przez tak podłe istoty, jakim ja, moc swoją pokazywać”. Był nominalnie w służbie Kurfirsta jako generał artylerii, a potem dyplomatycznym agentem Polski. Dopiero po śmierci żony, wrócił z zachęty króla Jana Sobieskiego w 1680 do Polski, ożenił się z Teresą Opalińską, córką wojewody Krzysztofa, autora *Satyry*, otrzymał kasztelanę a następnie województwo kijowskie. Zmarł w 1683. Z ojcem do kraju wrócił tylko najmłodszy syn Władysław. Jerzy zginął w Holandii w bitwie, najstarszy Konstanty zniemczył się w służbie elektora brandenburskiego.

Nieznana nam jest postać ani szczegóły biograficzne Krzysztofa, poza tym, że był żonaty z Ożarowską i wraz z nią wierny był zborowi Braci Polskich, a właśnie po nim pozostała pamiątka, świadcząca o wysokiej kulturze umysłowej i życiu się z literaturą narodów zachodnich. W r. 1699 w Krośnie Śląskim na pograniczu Brandenburgii wydał on tomik pt. *Bajki Aesopowe wierszem wolnym*, dedykowane królewiczowi polskiemu (w przyszłości królowi Augustowi III). Uczynił to, aby mu naukę języka polskiego ułatwić i uprzyjemnić. Przy sposobności wyraża nadzieję, że ojciec jego, świeżo obrany król August II, przywróci Polsce wiek złoty i będzie ona mogła swobodnie zażywać chleba „w ruskich świetlicach”. W Przedmowie zwierza się, że nie chce czytelników ludzi bez smaku, że postanowił bajki przetłumaczyć wierszem wolnym (tj. krótkim i długim na przemian), którego jeszcze nikt po polsku nie zażywał, ale kto „wiadom krajów, skąd nauk zasięgamy”, zna go dobrze. Dlaczego byśmy nie mieli mieć tego, co mają Francuzi, Włosi i Hiszpanie?⁶³.

Krzysztof Niemirycz jest pierwszym w Polsce naśladowcą La Fontaine'a, z którego przejął 40 bajek, zarówno jak jego swobodę, lekkość i grację. Jest on jednym z pier-

63. A. Brückner, *Ezopy Polskie*, Kraków 1902, str. 206-208. Por. nowe wydanie z wstępem i wyczerpującym komentarzem M.S. Furmanika w *Bibliotece Narodowej* nr 164, Wrocław-Kraków, 1957.

wszych w polskiej literaturze szerzycieli smaku francuskiego, dziełko jego jednak ukazawszy się poza granicami Polski i to w przeddzień wieloletnich zamieszek wojennych, pozostało długo nieznanie i bez wpływu.

Bez obawy omyłki przypisujemy Krzysztofowi Niemiryczowi inne dzieło anonimowe, wydane w 1695 r. po francusku, bez wymienienia miejsca druku ale, jak autor zapisał, wydrukowane w małym miasteczku niemieckim, gdzie drukarz ani korektor nie zna języka francuskiego. Tytuł dziełka niezwykły: *La Vérité et la Religion en visite chez les Théologiens en y cherchant leurs filles, la Charité et la Tolérance*. Autor usiłował wykazać, że te dwie cnoty chowają się właśnie u socynian. U bibliografów przekazała się tradycja, że autorem był jakiś bardzo wykształcony hrabia Niemirycz, żarliwy socynianin (tak lutry nazywali socynian), chociaż uczestniczył w nabożeństwie reformowanym⁶⁴. Zgadza się to właśnie z osobistością Krzysztofa i jego warunkami życia.

Teodor był młodszym synem Jerzego Niemirycza; starszy Tomasz, jako uczeń szkoły w Kisielinie, podczas gonitwy w polu „szyję złamał”. Teodor wrócił do Polski w 1665, odziedziczył co ocalało z majątności ojcowskich, śladem ojca powrócił do prawosławia. Cieszył się życzliwością króla Jana Kazimierza i jego następców; miał tytuły: łowczy kijowski, starosta tarnogórski, był w województwie kijowskim niezmiernie popularny i wpływowy. Budził też sensację dziwnym stosunkiem do swej stryjecznej siostry, córki Władysława Niemirycza, pięknej ale płochej Marianny, która razem z nim wróciła z Brandenburgii na Wołyń i podczas zatargów z kolejnymi małżonkami, szukała schronienia u Teodora, co złośliwe języki, posądzając oboje o ariaństwo, komentowały, że „ćwiczą się w herezji”.

Miał Jerzy Niemirycz i córkę, Barbarę. Nic o niej nie wiemy, prócz tego, że wyszła za Hieronima Moskorzewskiego, a po jego zgonie za Marcjana Czaplica, podkomorzego kijowskiego, — obydwaj należeli do wybitnych rodzin ariańskich.

64. Vincentii Placcii *Theatrum anonymorum et pseudonymorum* (Hamburg, 1708), s. 568.

Siostra Jerzego, Helena Lubieniecka, po wygnaniu arian, aby nie iść na tułaczkę, przyjęła chrzest katolicki w Lublinie u jezuitów 22 maja 1660.

Brat stryjeczny, Józef Karol, syn Aleksandra, z linii Olewskiej, opuścił prawosławie i został katolikiem; w testamencie 1679 r. zapisując jezuitom swoją część w pow. Pińskim w Nowym Dworze, miejscu słynącym cudami, zastrzegł jednakże utrzymanie cerkwi greckich w Olewsku. Linia Olewska wygasła w 18 wieku.

Ród Niemiryczów przetrwał jedynie dzięki licznemu potomstwu Władysława, który z ojcem Stefanem wrócił z Brandenburgii do Ojczyzny i tu z czasem otrzymał kasztelanję połaniecką; z jego synów, Michał był jezuitą, Karol, obożny W.X. Lit. był mężem Antoniny z Jełowickich, poetki naśladowującej m.in. ody J.B. Rousseau (Lwów 1743), tłumaczącej z francuskiego: J. Préchac *Le beau Polonais*, P. P. (?) *Rady dla mojej przyjaciółki*⁶⁵ oba w 1750 drukowane.

Z linii Czarniechowskiej rozgłos zdobył adiutant Króla Stanisława Augusta Henryk Niemirycz. Zgorszenie wywołał jako libertyn: przyjąwszy komunię, popisywał się nią potem wobec widzów przy stole, co wywołało proces grożący infamią. Uciekł przed wyrokiem do Holandii, gdzie służył w marynarce. Na starość wrócił na Wołyń i tu światły mąż stanu i uczony Tadeusz Czacki użył go do gościnności do śmierci.

65. Dzieło to nie dochowało się do dzisiaj. Bez wątplenia były to *Conseils à une amie, par Madame de P...*, ogłoszone przez panią de Puisieux, Paryż 1749.

DODATKI

I. SAMUELA PRZYPKOWSKIEGO ODPOWIEDŹ NA SKRYPT NIEMIRYCZA

Odpowiedź Samuela Przypkowskiego dochowała⁶⁶ się tylko w tłumaczeniu łacińskim. Dzieli się ona na dwie części, pierwsza: „O autorytecie Kościoła”, druga: „Czy ci co się różnią od Kościoła rzymskiego i greckiego mogą bez obrazy sumienia przyjąć dogmaty i obrządki Kościoła Wschodniego?”.

W pierwszej części podjął Przypkowski, przeciwko Niemiryczowi, obronę całej Reformacji. Niemirycz ubolewał nad rozbięciem chrześcijaństwa. Szukając rozwiązania wątpliwości, gdzie jest prawdziwy Kościół, potępia osądzanie nauki całego Kościoła przez ocenę subiektywną i zasadę racjonalistyczną („*proprio ac privato iudicio*”), wbrew powadze Kościoła powszechnego.

„Swoboda kierowania się własnym jednostkowym rozumem” jest w życiu religijnym niebezpieczna, ona „roziewa i niweczy miłość braterską”, gdy każdy staje się sędzią, kierownikiem, nikt nie chce ulegać, powstaje chaos. Kto sobie przywłaszcza swobodę taką, wysuwa się ponad Kościół jakby jakieś bóstwo, za nic ma mądrość doktorów i męczenników przeszłości, wyżej stawia swoją mądrość, jakoby do Lutra, Kalwina, Socyna wszystkie wieki tkwiły w oszustwie. Nieprawda, aby dopiero od 150 lat zaczął się odradzać Kościół Boży, byli i na Wschodzie i na Zachodzie mężowie, którzy swoim przykładem pobudzali do bogobojności, walczyli o swobodę sumień i przekonania. Potępia indywidualizm wprowadza-

66. *Cogitationes Sacrae... nec non Tractatus varii argumenti*, Eleutheropoli (Amsterdam) 1692, str. 533-587.

jący własną nową naukę, która wobec niepotwierdzenia jej przez cuda nie ma prawdziwej wartości. A wyznawcy jej sami dopuszczają się sprzeczności, bo na synodach powodują uchwały, których nie może obalić sprzeciw jednostek.

Krótsze i dłuższe przytoczenia Przypkowskiego ze *Skryptu* Niemirycza są tak liczne, że można by z nich zestawić istotne wywody Niemirycza. Obracają się one prawie wyłącznie w dziedzinie teologii i rekonstrukcję *Skryptu* winien by zrobić ktoś biegły w nauce Kościoła greckiego. Tutaj dla okazania argumentacji Niemirycza w dziedzinie społeczno-moralnej przytaczam niektóre jego ciekawsze wypowiedzi.

Torując drogę tezie, że nauka wiary należy do duchownych, a więc do całego Kościoła, zarzuca Niemirycz sektom złudzenie, jakoby u nich każdy wierzył według oceny własnego rozumu:

„Sąd własnego rozumu u nich jest porzucony i używać go nie pozwalają. Albowiem wyjąwszy nieliczne nazwiska, prostacy nie umieją o własnych siłach bronić własnego zdania. Kiedy zapytasz człowieka nieuczonego, co myśli o punktach spornych religii, najpierw odpowie nie z swego rozumu, lecz z tego co się nauczył z katechizmu lub od matki, i zaraz się usprawiedliwia, że nie jest teologiem, i skieruje cię do bardziej uczonego. Spytasz go: czy katechizm ułożono według twojego zdania? Przenigdy — odpowie, lecz według zdania i zgody starszyny”.

O sprzecznościach w zborze:

„Niema żadnej takiej sekty, w którejby kwitła doskonała miłość, prawdziwa oznaka uczniów Chrystusa. A przynajmniej ja takiej nie znam. Jeśli tacy są, niech ogłoszą swoją nazwę i podejmą sprawę Kościoła Chrystusowego.

„Niema to znaczenia, jeśli są takie jednostki w Polsce, wobec tego, że sami między sobą nie zgadzają się w zdaniu o wojnie i że nie mogą utworzyć własnego bytu państwowego to jest osobnej, od innych oddzielonej Rzplitej. Stąd też nie widać jasno, czy w ich organizacji publicznej istniałaby doskonała miłość bliźniego.

„A poza tym: „jeżeli za członków tego samego Kościoła uznają sąsiadów na Węgrzech i w Siedmiogrodzie, którzy porzucili pogląd, że Chrystjanom nie wolno prowadzić wojny, to dlaczegoż ich nie ekskomunikują?

„Zresztą zbory ich zasługują raczej na miano stowarzyszeń albo wspólnoty zakonnej aniżeli na miano Kościoła”.

Zmierzając do uzasadnienia racji zakonów w Kościele greckim, wychodzi Niemirycz od krytyki moralności społecznej:

„Kościół Boży pełen jest złości i rozwiązłego życia. Od Chrystusa mamy chrzest i naukę Ewangelji i Sakramenta i doktorów w Piśmie i kapłanów, a tymczasem: w czym się różnimy od pogan w naszych obyczajach? Przeciwnie, co najboleśniejsze, poganie przewyższają nas w wielu cnotach i z nimi staną naprzeciw nas na strasliwym Sądzie Chrystusowym.

„Miłości doskonałej u nas ani śladu niema. Każdy pełen jest chciwości, żądza cielesnych uciech jest praktyką codzienną. Wygnana jest sprawiedliwość, nie masz nikogo, kto by się bał gniewu bożego. Potężniejszy gnębi niższego. Usta wszystkich pełne kłamstwa. A co najgorsza, rozluźnienie to panuje w Kościele od dawnych wieków...

„Kto się stosuje dziś do owego przepisu apostołskiego, aby się odłączać od każdego brata prowadzącego się nieporządnie? Tytu jest chrześcijan zepsutych, przeżartych wszelkimi grzechami, że wszyscy prawie zasługują na anatemę i ekskomunikę.

„I to jest podstawą zgromadzeń mniszych i zakonnych i świętych eremitów, że widząc takie zepsucie chrześcijan i ogół pogrążony w grzechu, odłączyli się od nich, jedni do pustelni, drudzy do klasztoru, idąc za upomnieniem i zleceniem apostołskim, aby z tamtymi nie spożywać posiłku”.

Aby odeprzeć zarzut bałwochwalstwa wobec czi obrazów, tak istotnej w Kościele wschodnim, tak zachodzi Niemirycz:

„I bez czi obrazów dopuszczają się bałwochwalstwa, zwłaszcza ludzie chciwi, i ten rodzaj bałwochwalstwa panuje w kościołach, które się odłączyły od rzymskiego i greckiego. Ktoby zatem z nich wzywał Kościół wschodni o wyrzucenie z kościołów obrazów jako kamienia obrazu, aby nie dawać sposobności do bałwochwalstwa, temu można odpowiedzieć: wyrzucenie z serca stałą pobudkę do bałwochwalstwa, cześć mamony, i dobrowolnie podejmiecie ubóstwo, tymbardziej gdy Chrystus nazywa bogactwo przeszkodą do zbawienia”.

O braku miłości chrześcijańskiej wśród zwalczających się Kościołów, z czego Niemirycz nie wyjmuje sekt:

„Chrześcianie w kłótni o dogmaty walczą ze sobą tak zaciekłe i haniebnie, że wzajem ku sobie płoną nienawiścią, wzajem obrzucają się tytu przekleństwami i pragną, aby ziemia połknęła wszystkich, którzy choćby minimalnie od nich się różnią. Stąd tyle mordów, jadowite walki piórem, obelgi, wygnania, skazania, więzienia i męczeństwa. Skądże to rozgorzenie nienawiści? Dla swoich mniemań lub ojcowskich depce się nakazy Chrystusowe i jego przepisy o miłości braterskiej, o tolerancji wobec słabszych. A czyż nie jesteśmy wszyscy chrześcijanami?”.

Już z kilku argumentów, wyłuskanych z *Odpowiedzi Przypkowskiego*, widzimy, jak niepowodzenia Braci i pe-

wne w ich doktrynie sprzeczności, oraz niemożność wpływania praktycznie na przekształcenie życia, wywołały odejście od nich Niemirycza i powrót do starego Kościoła. Nie przeszły po nim bez śladu ciężkie przeżycia. Kiedy jego współwyznawca Paweł Iwanicki, opiekun zboru w Straszynie pod Gdańskiem, protestował przeciwko wypędzeniu arian z Gdańska, biskup warmiński Wacław Leszczyński, krewny Niemirycza, oświadczył w 1648 na sejmiku malborskim: „Ponieważ wasza sekta jest powszechnie źle widziana, a prawa, których się dopominacie, są wam zaprzeczane, tedy nie udawaj się na sejmiki i proś Boga o nawrócenie siebie. Kocham cię jako szlachcica, ale twoją wiarą muszę się brzydzić, zresztą jej jawne obrządki są zakazane w naszych pruskich ziemiach... Panie bracie, daję ci tę samą radę, którą dałem Niemiryczowi” (?). W związku z tym poglądem było odmawianie Niemiryczowi podpisu na akcie Konfederacji generalnej tegoż roku po zgonie Władysława IV: wolność religijna obejmuje tylko tych co wierzą w Tróję Świętą, Niemirycz nie ma prawa kłaść podpisu na uchwałach narodu a zdanie jego jest antychrześcijańskie.

Niemirycz, który już z ojca był członkiem zboru antytrynitarskiego i pochodził z rodziny, która nigdy nie była w Kościele rzymskim, otwarcie wezwał Braci Polskich do przejścia do *Kościoła Wschodniego*. Wyszedł z założenia, że zarzuty, jakimi reformatorowie uzasadniali swoją walkę z Rzymem, nie mogą się odnosić do Kościoła Wschodniego. „Kościołowi Wschodniemu nikt nie może zarzucić tyranji, jaką się zarzuca rzymskiemu i papieżowi, nie pije on krwi męczeńskiej (tj. nie karze śmiercią inaczej wierzących) i wszystkich do siebie chętnie przyjmuje”. W nim nie pojawił się Antychryst.

Podkreślając tolerancję w Kościele Greckim, omawia Niemirycz główne punkty, jakieby mogły urażać Braci Polskich: spowiedź na ucho, eucharystia, liturgia i msza, cześć obrazów, Trójca, pogląd na stan po śmierci, wzywianie świętych, klasztory i zakony, dodając do tego lżejsze różnice w sprawach, jakie nazywa obojętnymi („adiaphora”): posty, święta, wywieszanie krzyża, obrzędy przy chrzcie, ubiór duchowny, kropienie wodą i namazanie olejami, sufit w kościele, całowanie ewangelii, przemiana chleba, używanie świec, liczba stopni kościelnych. O te sprawy można się ułożyć, jeśli się porozumie co do pierwszych, ważniejszych. Co do każdego z tych punktów Niemirycz przedstawił swoje argumenty, czerpane przeważnie z Pisma św. Przypkowski odpowiada

kolejno na każdy argument Niemirycza, a najobszerniej w sprawie klasztorów i zakonów.

Znamienny rys *Odpowiedzi* Przypkowskiego: Mimo że wywody Niemirycza podcinały całe istnienie zboru Braci Polskich, Przypkowski traktuje przeciwnika z wielką kurtuazją osobistą, nie ma nigdzie żadnych docinków osobistych, szyderstwa ani ironii — znać, że osoba i życie Niemirycza nie dostarczały do tego pobudki ani materiału. Uderza to zwłaszcza przy odpowiadaniu na aluzje Niemirycza do upadku miłości chrześcijańskiej w zborze, zaniedbywaniu słabszych i uboższych. Widocznie postępowanie Niemirycza, dopóki był wielkim panem, i zachowanie się jego, gdy był wydziedziczonym wygnańcem, nie pozwoliło na żadne pod tym względem uwłaczające czy choćby ironizujące zaczepki. Musiał to być mąż o takim poziomie moralnym, że mu nie można było odmówić prawa krytyki postępowania członków zboru w dziedzinie moralności społecznej.

II. PANOPLIA

To Jest

ZUPEŁNA ZBROJA CZŁOWIEKA CHRYSTIAŃSKIEGO

Ponieważ Szatan zawsze nędznemu człowieku
Nieprzyjacielem głównym jest i był od wieku,
Że jako lew ryczący szuka pożywienia,
Tak Szatan krąży koło ludzkiego zginienia,
Chcąc go pozrzeć, abo też do grzechu przyprowadzić,
Potem go onych pociech niebieskich pozbawić.
A Człowiek Chrystiański nie z ciałem wojuje
Ani ze krwią, lecz z diabłem, grzechem, bój sprawuje,
Przeto Chrystianinie, nie są walki zbroje
Cieleśne, ale mocne samym Bogiem twoje.
W tę się ubierz zupełną zbroję Bożą strojnie
I walcz mężnie z Szatanem w tej duchowej wojnie,
Żebyś jako zwycięzca i rycerz waleczny
Mógł się ostać w on dzień zły i stanąć bezpieczny
I usieść na stolicy swego Pana w niebie,
Zwycięstwo otrzymawszy, po mężnej potrzebie.
Tę zbroję, cny rycerzu, bierz Sprawiedliwości,
Przez prawe, lewe wojuj w męstwie stateczności.
I zmacniaj się w swym Panie, w mocy siły jego,
A on z nieba ratunku dodać Ducha swego.
Weźmi na głowę swoją Przyłbicę Zbawienia.
Pleszek¹ Sprawiedliwości oblecż dla potknięcia.
Biodra twoje niech będą Prawdą przepasane.
Wszystkiego ciała członki miej obwarowane.

1. *Pleszek* — kaftan.

Nogi w Ewangeliej Gotowość Pokoju
Obuj, żeby cię Szatan nie mógł pożyć w boju.
W lewą rękę Tarcz Wiary, a w prawą Miecz Ducha,
Który jest Słowo Boże, bierz dla złego Ducha.
Tarczą Wiary ogniste strzały zgasić możesz
Wszystkie snadnie Złośnika w potrzebie przemożesz
Mieczem Słowa Bożego, na obiedwie stronie
Oстрыm, rozetniesz jego chytróści w obronie.
Tą zbroją, cny rycerzu, będąc uzbrojony,
Już cierp złe. Bój on dobry bojuj z każdej strony.
Nie chciej się więcej parać rzeczami ziemskimi,
Lecz które Pana twego, Jezu Chrystowymi.
Bo żaden wojujący nie wikle się tego
Żywota zabawami, ale Pana swego
Który Żołnierze przyjął, stara się podobać,
Przystojnie w boju walczyć i mężnie wojować.
Choćby się kto potykał, ale nieprzystojnie
Walczył, ten też Korony nie bierze na wojnie.
Czujnymi i trzeźwymi zawsze nam być trzeba,
Bo nie wiemy godziny, gdy Pan przydzie z nieba.
A ponieważ nic człowiek sobie wziąć nie może,
Jeśli z nieba nie będzie wspomóżenie Boże,
I nierzkąc byśmy mieli co dobrego sprawić
Sami z siebie, abo też czym lepszym się bawić,
Co myśleć sami z siebie, Nic w nas sposobności
Jakoby i z nas samych, dość w nas nikczemności,
Ale sposobność nasza z Boga zawisnęła
I z niego jako z morza Łaska wypłynęła.
Przeto powinien każdy Chrystiański człowiek
Starać się pracowicie przez ten wszytek swój wiek
O rzeczy należące zbawieniu wiecznemu,
Żeby się upodobał Panu Bogu swemu,
Trwając w prośbach, w modlitwach, o pomoc wołając,
Do Pana na każdy czas, w Duchu go wzywając.
A toć jest Panoplia Rycerza Mężnego,
Którą on przeciwnika porazi swojego.

III. PERIPHRAISIS I PARAPHRASIS ZBROJE TEJ I RYCERZA PANA CHYSTUSOWEGO NAPISANA, I W MODLITWIE ZAWARTA OD JERZEGO ZMICERYNA

W światłości nieprzystępnej mieszkający Boże i Ojczy, w Panu naszym Jezusie Chrystusie najmiłosierniejszy! Tobie Jedynemu, Wiecznemu, Mocnemu, Nieogarnionemu, Świętemu, Sprawiedliwemu, Mądrymu, Dobremu nad Dobrymi, a surowemu nad grzesznymi, a przytem doskonałe szczęśliwemu Bogu nad Bogi, chwałę przynosimy i oddajemy, pokłon ciałem i sercem Majestatowi Twemu Boskiemu czynimy i jako Ojca naszego za nogi obłapiamy, dziękując ci za tę noc, którąśmy na łonie twym Ojcowskim przespali, murem Opatrzności twej otoczeni i strażą Aniołów twoich osadzeni, których lubo oko nasze śmiertelne nie widzi, ale Duch nasz Słowem Twym świętym wyćwiczony wierzy, żebyśmy się przed złością duchów przeklętych, moc na powietrzu mających, silnych mocarzów a nam głównych nieprzyjaciół i na zginienie nasze ustawicznie czyhających, ostać inaczej nie mogli żadną miarą bez twej obrony.

Jeśli któremu z nas złe sumnienie odpoczyнку nie wczas jaki, i to z dopuszczenia twego i osobliwego pozwolenia twego na nas przychodzi, abyśmy pamiętali, żeśmy są śmiertelni, a tak do lepszego stanu nieśmiertelności tążyli¹ i sami z sobą rachunek czynili pilny, byśmy jedno ciebie Pana Boga naszego albo uczynkiem albo mową i myślą jaką nieprzystojną nie obrazili i na ten twój nie-

1. *Tążyli* — zmierzali, dążyli

wczas nie zarobili. Bo ty masz i włosy nasze na głowach policzone i o biednych wróblątkach wiedząc, jakobyś nas sług twoich zapomniał?

Jeśli któremu z nas złe sumienie odpoczynku nie pozwoliło, nie na cię, Boga swego, ale na siebie niech narzeka, dziękując, żeś wewnętrznemu Stróżowi jego usnąć nie dał, a tak żeby się nawrócił od złej drogi swej i przeproszał Majestat twój obrażony i kajał się grzechów.

Jeśli frasunek jaki, albo troski żywota doczesnego mieszały odpoczynek nasz, jeśli bojaźń jaka budziła sen nasz, rachujemy się i winnymi dawamy tobie, o Boże, że nam wiary nie dostawa, która troski wszystkie na ojcowską opiekę twą włożywszy, bezpieczne jest i tobą się samym kontentuje, a ty dawasz każdemu hojnie wszystkiego wedle miary łaski twojej.

Teraz kiedy wstajem z odpoczynku naszego, a twoja Boska ręka, lubo zawsze ku nam wyciągniona, puszcza nas, abyśmy do wezwanej walki każdodzienniej powrót czynili, nie czyniąc różnice płci męskiej i niewieściej, prosimy cię, mocny Boże, użyć nam z cekauzu² niebieskiego zupełnej zbroje twojej, światłością niebieską polerowanej, żeby się i blasku samego duchowie ciemności lękali. Wedle statuty każdego z nas, wedle ramion i sił, które dajesz miłosierny Ojcze, włóż na nas tę zbroję, abyśmy z nią nie tesknili³, Duchem Twoim Świętym zmocnieni, wiedząc, iż ustawicznie bez przestanku krąży on, lew ryczący, szukając kogoby pożarł, z pilnością każdego z nas upatruje, gdzieby mógł wrazić śmiertelną strzałę swoją.

Oto stoimy przed obliczem twoim, Panie, a ty prosimy, przepasz biodra nasze prawdą, abyśmy się w znajomości wolej twojej ustawicznie ćwiczyli, drogami twymi postępowali, słowa twego świętego radzi słuchali i czytali i ono w sercu swym zachowywali, błędów, wymysłów i wynalazków ludzkich pilnie się chronili, a na słowie twoim prawdziwym całe przedstawiali, cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pościwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek świętego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek dobrej sławy, jeśli która cnota, jeśli która chwała karności, to obmyślawali.

Prosimy, oblecz nas w pancerz sprawiedliwości, abyśmy wszystkie powinności tobie, Bogu naszemu, i bliżnim naszym oddawali, a samych siebie zachowali bez zmayı

2. *Cekauz* — zbrojownia.

3. *Nie tesknili* — nie męczyli się.

od świata. A czego nam nie dostawa, w czym słabi jesteśmy dla ciała, i gdzie dziureczkę widzisz, Miłosierny Ojcze, zakryj dłonią miłosierdzia Twego i przyodziej nagość naszą.

Prosimy nogom naszym daj obuwie, Gotowość Ewangelii pokoju, żebyśmy dla ciebie Bogu naszego i chwały twej i Jezusa Chrystusa Pana naszego, dla zbawienia dusz naszych, dla onego wiecznego pokoju, na wszelakie prace, trudy, niewczasy, uciski, pohańbienia, prześladowania, zgubę sławy, majątnostek naszych, przyjaciół i przyjaźni ludzkiej, na więzienia, wygnañstwa, męki straszne i na śmierć najzelżywszą gotowymi byli i cierpliwie a statecznie wszystko znosili, na mniej się tym nie trwając, ale słuchają w tym wolej twojej, gdzie i kiedy z jednego ucisku do drugiego przechodzić się nam każesz, ponieważ na to jesteśmy postanowieni.

Prosimy o Tarcz Wiary, bo to jest twój Dar Boski, abyśmy mogli wszystkie strzały ogniste onego złego pogasić. Niechaj wierzymy mocno i zawsze temu, że wszystko wiesz i widzisz i sam wszystkim władasz, Boże nasz. Niech wierzymy temu, coś nam obiecał, że to nam pewnie i nieomylnie ziścisz, tu w tej śmiertelności dajesz nam pomoc Ducha twego Świętego, za stratę rzeczy ziemskich stokrotną nagrodę, za smutek-wesele dobrego sumienia, a po śmierci żywot wieczny i z tobą szczęśliwym Bogiem szczęśliwe mieszkanie.

Prosimy o Przyłbicę Zbawienia, dla którego cóż nam będzie ciężkiego znosić z woli twej, abyśmy ciebie Dobrodzieja naszego oglądali i Królestwa twego chwały dostąpili.

Prosimy, daj nam Miecz Ducha, to jest Słowo twoje, abyśmy nim nie darmo szermowali, powietrze bijąc, to jest niepotrzebne spory i gadki czyniąc, a chwałę twoją i Chrystusa twego i rozkazań twoich i obietnic smak trzymając w sercu swym, abyśmy wszystkie błędy i wymysły czartowskie rozcinali. Prosimy, aby nas już tak od ciebie uzbrojonych, sen jaki nie zmorzył, ale daj, Święty Panie, abyśmy zawsze czuli w każdej modlitwie i prośbie, modląc się na każdy czas w Duchu.

Namaż oczy nasze olejkim twoim, żebyśmy potrzegli każdego niebezpieczeństwa dusze naszej i rzeczy tak jako są widzieli, nie jako przez szkła pochlebne i wzrok fałszujące, ale jako nam właśnie trzeba do dostąpienia łaski twej wiecznej. A czego sobie życzymy, tego bliźnim naszym, braciej i krewnym życzymy i ich potrzeby z naszymi łączamy. Wysłuchaj nas, Boże, a Stróża

Anioła przydaj nam na dziś i aż do skończenia naszego i dostąpienia żywota wiecznego. Amen.

MODLITWA TEGOŻ RYCERZA PO TYM BOJU

Chwałę i ukłon Boskiemu Majestatowi twemu oddawam, Ojcie Niebieski, dziękując ci, żeś nam dał ten dzień w łasce twojej przeżyć. W który jeśliśmy tak walczyli z Szatanem, jako jest wola twoja święta, jeśliśmy się temu nieprzyjacielowi mężnie zastawowali, nie nasz, ale twój rozsądek, gdyż sam jest Sędzia wszystkich najsprawiedliwszy. Jeśliśmy się potykając i sami potknęli, wybaczyć słabości naszej. Jeśliśmy postrzał jaki odnieśli, do ciebie najpewniejszego Lekarza dusz naszych uciekamy się i do Krwie najdroższej Chrysta Pana Zbawiciela naszego.

Ulecz Panie rany nasze, bo ich nikt prócz ciebie uleczyć nie może. Zawiąż rany nasze, abyśmy potem do potkania słabszymi nie byli. Jeśli rany i razy nasze skryte, i nam samym niepojęte, tym szkodliwszy nam jest ten jad zatajony. Przyłóż Panie korrozywy⁴ sumnienia czułego, abyśmy i znali defekta nasze, i onych się lepiej napotem wystrzegali i za nie ciebie Boga naszego przepraszać umieli. Daj żebyśmy Zbroję walki naszej, zewsząd ją obejrawszy i sami z sobą porachowawszy i sprawy dnia przeszłego dobrze przetrząsnawszy, w czym poprawy potrzebujemy, połatali.

A jeśliśmy dnia przeszłego tak Szatanowi, jako przystoi na rycerzów Niebieskiego Pana się zastawili, Tobie za to chwałę oddajemy Bogu naszemu, gdyż zwycięstwo nasze twoja chwała. A z zginienia naszego co masz za pożytek, mocny Boże?

Lubo tedy zbroje naszej nie zewłóczymy przy odpoczynku naszym, jednak iż czuć o sobie nic nie możemy, tobie się i Straży twojej Boskiej i tych, których tobie w myśli naszej prezentujemy, oddawamy. Odpądźże od nas Szatana i złych ludzi i wszystkie żałosne przygody i przypadki, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

4. *Korrozywy* — lekarstwo gryzące.

IV. MOWA J. NIEMIRYCZA NA SEJMIE 1659 R.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu Panie i Panie nasz Miłościwy!

Czego Monarchów najpotężniejszych mnogie wojska, czego Bohatyrów najwaleczniejszych silna ręka, czego Mędrców najstawniejszych subtelne dowcipy dokazać nie mogły, z tego głos ludzki za wieku starego i teraz w oczach wszystkiego świata tryumfuje. Na głos ludzki dwakroć stanie w biegu słoneczne koło, rozumem a nie mocą żadnego stworzenia niepohamowane. Na głos i słowa W.K. Mci niezmazanego Królewskiego kredytu, rzadkiej i niezwykłej klemencji, na słowo cnej Korony Polskiej i jej starożytnej cnoty, *instar miraculi* wielka część do W.K.M. Państwa i toż obcemu hołdująca Hetmanowi, dzisiaj *cursu extraordinario et supernaturali* do łaskawego powraca nieba i w nim *Serenissimum Solem* i prześwieatne *astra* W.K.M.P.M.M. i Rzplitej *veneratur*.

Jużeśmy byli nie tak *culpa nostra* jako *fato Reipublicae alieni*, lat kilka zimnemu służyliśmy Monarsze i było to coś *fatale*, żeśmy wszyscy szukali lepszego bytu i lepszych Panów. A kiedy potopu tego opadły wody, w ten czas się z tym popisujem, kto naprzód na góry wysiadł, a kto później z Matką się swą wita, z jednego wypadłszy Korabia. Boskie są to sprawy, tym uczynione celem, żeby się jeden nad drugiego nie wynosił, ale dziwne Kół Niebieskich obroty uważywszy, to co było i co się dzieje nie ludzkiemu ale Boskiemu przyczytać rozrządzeniu, którego siła Wszechmocna jako świat wszytek stworzyła, tak niepojęta wola i nieograniczona władza wszystkim kieruje, rządzi i dysponuje wedle upodobania i wyroku Wszechmocnego Jego.

Stawia nas tu dnia dzisiejszego przed Majestat W.K. Mci P.N.M. i Zjazd tej Rzeczypospolitej, Posłów J.W. Hetmana z Wojskiem Zaporowskim, i z nim oraz wszystkiego Narodu Ruskiego, abyśmy W.K.Mci, Wolnych Narodów Pana, za Pana swego, Rzeczypospolitą za Ojczyznę i Matkę swą deklarowali wszystkiemu światu i potomnym wiekom. Jedyny to jest we wszystkim świecie specjał — Państwo W.K. Mci sławne, Boskiemu podobne Królowaniu, które jakby płomienistym Duchem *per divinas et humanas Leges libero arbitrio* bez nagany przez wszystkie wieki moderuje.

Niechaj się inne Państwa cieplejszym niebem, wyniosłością dostatków, z różnych delicyj wynoszą bogactwy. Niechaj się jako w pierścieniu złotym z drogiego kamienia chlubią zachością bez wolności prawdziwej. Przyznać im to możemy, że w złotej siedząc klatce, żyją, lubo darowani wolnością, *alieni arbitrii* niewolnicy. Królestwa Polskiego jako żadna nieporównana cena, tak i nas samych *ad eandem Societatem* tylko ta nieoszaczowana przyciągnęła wolność, *in Libertate nati sumus, in Libertate educati*, do tejsze i teraz *liberi* przystępujemy. Za co przy dostojństwie Majestatu W.K. Mci PNM i całości Ojczyzny wspólnej umierać gotowi jesteśmy. To było *motivum* nasze, ten grunt nierozzerwany różnością języków, Religią samą, której nietylko my, ale i *posteritas* nasza wiecznie strzedz będzie, gdy przy Wolności *aequalitas* w cale zostanie zachowania jako między Bracią. Ponieważ *Regna quibus mediis fundantur, eisdem et retinentur*. Może to Wszchemocna ręka Boska uczynić, że i inne narody *exemplo Nostro* przyjdą i pokłonią się Majestatowi W.K.Mci *et excrescet* ta Korona *in Imperium magnum et ingens* za Boskim błogosławieństwem, szczęściem i rządem dobrym wszech Stanów.

Przynosim tu do Majestatu W.K.Mci P.N.M. pewne *desideria* nasze, w których nie mogliśmy być od Ichmościów PP. Komisarzów W.K.Mci ukontentowani. Sam w to W.K.Mc potrafić możesz z Rzeczpospolitą, abyś materie namówione i postanowione skonfirmował i hojną ręką Pańską przyciągnął wiernych swoich jeszcze *suspensos animos*. Nie tuszę, aby kto miał być tak *malevolus* w Rzeczypospolitej, aby się miał dać posiłkować w próżnej zazdrości, tej próżni są *generosi*, albo dla wstydu kryć się z nią zwykli.

Wraca się Syn zgubiony do Ojca swego, co za dziw, że go *osculo pacis* uszanuje, że drogi pierścień włoży na

palec jego, że go szatą oblecze ozdobną, że tłustych nie pożałuje bydła i weselić się będzie *usque ad invidiam*? Wracą się barziej niżeli grosz stracony frasobliwej Matce Ojczyźnie wspólnej, co za dziw, że się z niego raduje niezmyśloną radością? Wracą się opłakana owieczka czulemu Pasterzowi, którą znalazłszy na sumnieniu swoim niesie i weseli się weselem wielkim.

Zastępy Niebieskie pełne są doskonałej szczęśliwości dla nawrócenia jednego człowieka, nowego nabywając wesela. Oto tu więcej niżeli jeden, co mówię jeden, nie tysiące ale miliony dusz garną się do poddaństwa WK Mci PNM, Najjaśniejszy Królu, PNM. Ja zaś tym się szczyję od przodków moich, że Panu i Ojczyźnie, nie fortunie służyli, kiedy sukcesorom swoim z tak wielkich urzędów niejedną *praeclare gestorum memoriam* zostawili. Kiedy już tedy tak *fatis destinatum*, żebym się tym Orlim bawił polem, wprzód starać się o to będę, żeby ten Ptak mój dziczyzny swojej pozbył przez pracowite niespanych nocy na usługę W.K.Mci trudy.

Nie ciężkie mi będą, nie ciężkie żadne prace i fatygi podjęte dla Dostojenstwa WK Mci, dla całości Rzplitej, z ostatnim targaniem zdrowia i sił moich. A kiedy sobie Ptaka swego unoszę, bawić się będę obłowem, nie *praedas agendo* z małych ptasząt po powietrzu: mały by to był obłów, mała obrada, ale założę Monarsze myślistwo, *Iustitiam et Iudicium Sectabor*; Świętą Sprawiedliwość gonić będę, uganiać będę ukrzywdzonym i utrapionym łaskawe ucho WK Mci, abyś krwawe i Nieba przenikające supliki poddanych swoich miłościwie słuchał, łaskawie przyjmować raczył.

Uganiać będę szczodrobliwą rękę W.K.Mci tym wszytkim, którzy *pace et bello merentur*, którzy w pokoju na dworze i w komorze Pańskiej dni swoje pracowite spędzili, ale mianowicie tym ten Ptak gonić będzie, którzy zdrowia swoje, samych siebie *consecrarunt* Ojczyźnie *in Campo Martio*. Żołnierzom ten Ptak najprzędniej łowić będzie, lubo zrazu słabo będzie uganiać, jako to schorzały i zbolały, któremu w tym wieku pierzyć się *fata* destynowały i piór unosić. Ufam jednak miłosierdziu Boskiemu, nie zasypie piasek oczu moich, że ten zbolały Orzeł na rękach moich porośnie, a pozbierawszy rozpędzone do kupy pióra, nie tylko w swym Ojczystym gniaździe bezpiecznie się rozciągać będzie, ale i skrzydłami swemi i nowe nabyte okryje Monarchie — tak wróżemy, tak życzymy.

Ciesz się WK M z tylu powróconych prowincyj żyznego Egiptu Ruskiego, tej Ukrainy, ziemi obfitującej

mlekiem i miodem, bogatych dostatków, złotego jabłka, walecznego, na morzu i lądzie od dawnych wieków sławnego Narodu Ruskiego, tak jako my się weselimy i wykrzykujemy z obfitego serca winszując: *Vivat feliciter Serenissimus Joannes Casimirus Rex, Vivat Królestwo Polskie aż na wieki!*

V. LIST

I.

Jaśnie Oświecony M. Xiążę, Moy wielce Miłościwy
Panie y Dobrodzieiu,

Znaczne dobrodziejstwa, które pokazywał Ś. Pamięci X.J.M. Pan Woiewoda Wileński Hetman W.X.L. Rodzonemu memu, tkwią mi głęboko w pamięci, zaczęm y ia długo myśląc nie naiduie sobie inszego dobrodzieia in meo (dla bezbożney Constituciey o rozwodzie napisaney) exilio, tylko W.X.M. Dobrodzieia mego, upraszając, abyś mię W.X.M. in Asylum łaski swey przyiąć raczej, y lub samemu (byle nie w Polsce, bo mi się tam o Żonę moię, która się do wygnanych z Polski Christianow odzywa, mieszkać nie godzi) sobie służyć kazał, lub też do Kurfirszta Iego M. Brandeburskiego promowować, aby non obstante Constitutione, którą na tychże wygnańcow ratione status id exigente uczynił, przygarnął mię do Państwa swego, a mianowicie w Margrabstwie, gdziebym mógł spokojnie cicho z iako najlepszą Kurfiszta I.Mci usługą trawić.

Iam nie Arian ani żaden Sectarius, alem Christianus Catholicus, od Chrystusa Pana y Boga mego, od Oyca na Świat posłanego, nazwisko wiary mey powszechney kładąc, y dla tegom wyszedł z Oiczyzny wszytkiego ostradawszy, żebym wierząc w Boga Oyca y Syna y Ducha Ś. nie dosyć miał na tem, że wierzę, ale żebym też to z pomocą Bożą czynił, co Syn Boży na ziemi będąc rozka-

zował czynić, nie oglądając się na żadne postrachy y powaby Świata tego. Wierzę bowiem, że Bog iest odpłacą dobrych rzeczy a że złe uczynki karać będzie. Gdybym tego nie wierzył, wołałbym używać w pokoju dosyć amplas possessiones meas w Polsce, zwłaszcza przy pokoju już od kilku lat w Ukrainie szczęściem K.J.M. otrzymanem. Aleć się z tem rozwodzić nie chcę, prosząc o deklaracją w tem moiem petitem wolej W.X.Mci, na którą się cale zdaię samego siebie łasce W.X.Mci, etc. Dan z Hamburgu, die 1 Mai 1664.

Stephan na Czerniechowie Niemierycz
Podkomorzy Kiiowski, Oberszter K.J.M.

2.

Mości Panie Konarski, M.M. Panie Bracie

Usługi me braterskie w łaskę W.M. wprzod oddawszy, proszę, abyś mię u X.J.M. Radziwiłła, Dobrodzieia mego Domu, wesprzeć raczeł proźbą swą, aby o mnie (ktorym dla niezbożney o Rozwodzie przeciwko prawom Bożem napisaney w Oiczyźnie Konstytuciey porzuciwszy wszystkę moię substancją wołał raczey durum pati exilium, niżeli się w brew zprzeciwić Bogu) radzić iako Pan Miłościwy raczeł. Jeśli się zda X.J.Mci, żebym się za iego promocią udał do Kurfirszt J.M., sequar zdanie Pana mego, tuszając, że Kurfirszt J.M. ob certas Status rationes nie pozwala liberum w Państwach swych Christianis pulsus Cultum Dei, przynamniy connivebit et executionem praw uczynionych przeciwko nim negabit złem ludziom. Co o mnie ia protestor przed Bogiem y wszystkim Światem, zem nie iest ani Papieżnik ani Lutheran ani Calvinista, ani Arian, ani Photinian, ani Socinian, ani żaden Sectarius. Ale od Christusa Pana y Boga mego zaczynając y na nimże kończąc zbawienie duszy mey, jestem y chcę bydź za iego pomocą verus Christianus Catholicus. Nie mówię ia, żeby Syn Boży nie był przedwieczny, ale to mówię, że się z Ducha Ś. począł y z czystey Panny narodził. Nie mówię, żeby Duch Ś. nie był trzecią osobą, ale to mówię, że iest Duch Boży, dar Boży. Scrutari Syna Bożego iednorodzonego naturam et essentiam nie moia rzecz, bom człowiek, humana

tantum cognoscere possum. Także o Duchu Ś., który zawsze był z Bogiem y nim Świat stanął, unaszał się nad wodami, nie moia rzecz discurować. Bo się boję obrazić nie tylko mową, ale y myślą nieogarnionego Boga. I rozumiem, że tak ci grzeszą, którzy Boga w Troicy iedynego ludzkiemi chcą philosophickiemi dosiść (y rozumem swem błahem) conceptami, iako y ci, którzy ich refutuiąc y nad Pismo Święte syllogismy o Synu Bożem y o Duchu Ś. formuiąc, w tenże error wpadaia, a mądrości swei dufaiąc, w wielkie y niepojęte wywody rodzaiów, co Paweł Ś. gani. Dosyć na nas Christian wierzyć ku zbawieniu, że Bog tego Jezusa, ktorego Żydzi ukrzyżowali, uczynił Panem y Christusem y dał mu wszystkę moc na niebie, aby mu się ukłoniło wszelkie etc. Dosyć na nas wierzyć według Pisma Ś., że Duch Boży bywa dany od Oyca y Syna iako pocieszyciel wiernem Bożem. A tak gdyby Chrześcijanie wszytscy wierzący w Boga Oyca, Syna y Ducha Ś., chcieli z sobą in charitate certare, nie byłoby się o co swarzyć. Ale do tego potrzeba, aby większą we wszystkich do chwały Bożej applicatią t.j. Diabłu po gębie dawszy, charitative non tyrannice do Boga ludzi przywodzić. Zaczem poczynam temu wierzyć, że mało iest tych, co Pismu Ś. wierzą, bo gdyby wierzyli, inaczeiby postępowali. To tak krotko de Fide mea. Ale niżeli dni mych dokończę mizernih, życzę sobie mieć Patronem X.J.M.P. Koniuszego W.X.L., Dobrodzieia mego, choćby sobie służyć kazał, byle nie w Polszcze, gdzie się na mię gniewaia, żem ich złą Constitucią exilio meo refutował. Proszę y powtore przy oddaniu listu mego o dobre słowo do X.J.M., Łasce zatem W.M.M. Miłościwego Pana etc.

D. 1 Mai 1664.

Stephan na Czerniechowie Niemirycz
P. Kii., Ober. K.J.M.

TEGOŻ AUTORA PRACE HISTORYCZNE

Andrzej Frycz z Modrzewa o wychowaniu i szkole. Na tle ówczesnej literatury pedagogicznej. Lwów 1910.

Szkoła Lewartowska. Z dziejów szkolnictwa arianckiego w Polsce. Lwów 1910.

Wpływ starożytności klasycznej na teorie polityczne Andrzeja Frycza z Modrzewa. Kraków 1911.

Stan badań nad reformacją polską. Lwów 1912.

Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI — XVIII w. Lwów 1912.

Józef Łukasiewicz („Sto lat myśli polskiej” VIII), Warszawa 1913.

Wojciecha z Kalisza Szkoła lewartowska, wydał... Kraków 1913.

Polska i Mazowsze Ewangelickie, Szczytno (Warszawa), 1918.

Andrzej Frycz Modrzewski. Studium z dziejów kultury polskiej w. XVI. Kraków 1919; wyd. 2. Kraków 1922.

Stanisława Orzechowskiego Dialogi Polityczne, z objaśnieniami historycznymi... Kraków 1919.

Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu. Kraków 1919.

Juliana Niemcewicza Powrót Poła, opracował... Wydanie I Kraków 1919, Biblioteka Narodowa, Wydanie VI, Kraków 1948.

Pierwsza szkoła protestancka w Polsce. Z historii wpływów francuskich na kulturę polską. Kraków 1921.

Michał Twaróg z Bystrzykowa i Jan Schilling, pośrednicy między ruchem filozoficznym paryskim a Krakowem („Archiwum historii filozofii w Polsce”). Kraków 1921.

U źródeł polskiej myśli krytycznej XVI w. Polacy w Bazylei. Kraków 1921; przekład niemiecki Polen in Basel, Bazylea 1941.

Ignacego Potockiego Rozprawa o wpływie Reformacji na politykę i oświatę w Polsce. Kraków 1922.

Adama Czartoryskiego i Ignacego Potockiego Projekty urządzania wychowania publicznego. Lwów 1923.

La réforme de l'instruction publique en Europe au XVIII^e siècle et la Commission de l'Education Nationale en Pologne. Kraków 1924.

Historia wychowania. Zarys podręcznikowy. Warszawa 1924.

Stanisława Konarskiego Ustawy szkolne, wstępem poprzedził... Warszawa 1925.

Piotra Skargi Kazania sejmowe, wydał z wstępem i objaśnieniami... Kraków 1925. Biblioteka Narodowa.

Hugo Grotius a Polska. W 300-lecie dzieła o Prawie wojny i pokoju. Kraków 1926.

Dzieje wychowania. Podręcznik dla seminariów nauczycielskich. Warszawa 1926.

Humanizm i Reformacja w Polsce. Wybór źródeł dla ćwiczeń uniwersyteckich. Wydali Ignacy Chrzanowski i St. Kot. Lwów 1927.

Stosunki Polaków z uniwersytetem łowańskim. W 500-ą rocznicę otwarcia Uniwersytetu w Lowanium. Lwów 1927; L'Université de Louvain et la Pologne. Adaptation française par Henri Grégoire. „Le Flambeau”. — Bruxelles 1927.

Z dziejów propagandy polskiej w w. XVI. Dyplomaci polscy w Neapolu. Kraków. 1928.

Jana Kochanowskiego podróże i studia zagraniczne. Kraków 1928.

Pierwszy wiersz polski tłoczony w Paryżu. Kraków 1928.

Svoboda a poroba Čech v polské literature politické XVI století. („Sborník věnovaný Jaroslavu Bidlovi”). Praga 1928.

Szymona Marjiciusa z Pilzna Korespondencja z lat 1551-1555. Wydał... z wstępem pt. „Humanści polscy XVI wieku między sobą”. Kraków 1929.

Helmstedt i Zamość. Z dziejów kultury humanistycznej. Zamość 1929.

Publikacja nowych uniwersytetów w XVI w. Królewiec i Zamość. Kraków 1929.

Aron Aleksander Olizarowski, profesor prawa akademii wileńskiej. Wilno 1929.

Źródła do historii wychowania (wybór). Część I. Od starożytnej Grecji do końca w. XVII; Cz. II: od początku w. XVIII do początku w. XX. Wydał i objaśnił... Album ilustracji do dziejów wychowania. Warszawa 1929-1930.

Odnosaji Matije Flacija Illirika prema reformaciji u Polskoj. Sisicev Zbornik — (Mélanges Sisić). Zagrzeb 1929.

Adieu à la Pologne. Kraków 1930.

Programme d'organisation d'une Coopération Internationale en vue d'une publication du Corps épistolaire des humanistes des XV^e et XVI^e siècles. (Extrait de la „Pologne au VI^e Congrès International des Sciences Historiques”). Warszawa 1930.

Ideologia polityczna i społeczna Braci Polskich, zwanych Ariami. Warszawa 1932.

Szymon Budny, O urzędzie miecza używającym. Wydał... Warszawa 1932.

Polska złotego wieku wobec kultury zachodniej („Kultura Staropolska”). Kraków 1932.

Podstawy historyczne współczesnej organizacji szkół akademickich. Warszawa 1933.

La culture polonaise à l'époque de la Renaissance. Warszawa 1933.

Historia wychowania. Zarys podręcznikowy. Wydanie drugie, zmienione i powiększone. Tom I: Od starożytnej Grecji do połowy w. XVIII. Tom II: Wychowanie nowoczesne (od połowy w. XVIII do współczesnej doby). Lwów 1934.

Erazm Otwinowski, poeta-dworzanin i pisarz różnowierczy. Kraków 1934.

Anglo-Polonica. Angielskie źródła rękopiśmienne do dziejów stosunków kulturalnych Polski z Anglią. Warszawa 1935.

Oddziaływanie Braci Polskich, zwanych Socynianami, w Anglii. Warszawa 1936.

Dysputacje arian polskich. Z rękopisu koloszwarskiego, do druku przygotował... Warszawa 1936.

Zarys dziejów wychowania jako funkcji społecznej. Warszawa 1936. Drugie wydanie Warszawa 1946.

Le Mouvement Antitrinitaire au XVI^e et au XVII^e siècle. Quatre Conférences données au Collège de France. Paryż 1937.

Urok wsi i życia ziemiańskiego w poezji staropolskiej. Warszawa 1937.

Polska rajem dla Żydów, piekłem dla chłopów, niebem dla szlachty. („Kultura i Nauka”), Warszawa 1937.

Świadomość narodowa w Polsce w. XV — XVIII. Lwów 1938.

Gniewy o Unię („Studia Historyczne ku czci St. Kutrzeby”). Kraków 1938.

Kancjonał brzeski Jana Zaręby z 1558 r. Warszawa 1939.

Five Centuries of Polish Learning. Three Lectures, delivered in the University of Oxford. May 1941; 2-gie wyd. w 1944; w Bombaju w 1944. Przekład na język chiński, Czunking 1944.

The Cultural Background of Copernicus, Oxford 1943.

Stanisław Estreicher na tle życia kulturalnego Krakowa, Glasgow 1945.

- Polish Protestants and the Huguenots, London 1945.
- Venezia vista dai Polacchi nel corso dei secoli, Wenecja 1947.
- Le Relazioni Secolari della Polonia con Bologna, Bologna 1949.
- Basel und Polen, XV — XVII Jh. Zurich 1950.
- Le Rayonnement de Strasbourg en Pologne à l'époque de l'Humanisme („Revue des Etudes Slaves”), Paryż 1951.
- L'Humanisme et la Renaissance en Pologne 1939 — 1952 (Bibl. d'Humanisme et de Renaissance), Genewa 1952.
- L'Influence de Michel Servet sur le Mouvement antitrinitarien en Pologne et en Transylvanie. Haarlem 1953.
- La Réforme dans le Grand Duché de Lithuanie, facteur d'occidentalisation Culturelle, Bruksela 1953.
- Opposition to the Pope by the Polish Bishops 1557-1560 (Oxford Slavonic Papers IV), Oxford 1953.
- Martyre et Tolérance. Servet et Castellion (Bibl. d'H. et R.) Genewa 1954.
- Old International Insults and Praises. The medieval period. (Harvard Slavic Studies II), 1954.
- Un Gesuita Boemo, patrocinatore delle lingue nazionali slave, e la sua attività in Polonia e Lituania 1563-1572 (Ricerche Slavistiche III). Rzym 1954.
- Polen in Breda in de 17^e eeuw (De Oranjeboom VII), Breda 1954.
- Listy z Rosji do gen. Sikorskiego, Londyn 1955 (Jutro Polski) str. 579.
- Nationum Proprietates (Oxford Slavonic Papers VI-VII), Oxford 1955-57.
- Nationum Proprietates. Oxford Slavonic Papers, VI (1955), VII (1957).
- Szymon Budny. Der grösste Häretiker Litauen im 16. Jh. (Wiener Archiv für Geschichte des Slaventums und Osteuropas, II, Festschrift für H.F. Schmid), 1956.
- Nieznany poeta polski XVI wieku, (Zeitschrift für Slavische Philologie), Heidelberg 1956. Festschrift für M. Vasmer.
- Polish Brethren and the Problem of Communism in the XVI Century. Part. I. (Transactions of the Unitarian Historical Society in London, XI) 1956. Part II. The Earliest Anti-Communist Tract in Europe, (Transactions XII) 1958.
- Socinianism in Poland. The Social and Political Ideas of the Polish Antitrinitarians. Translated from the Polish by Earl Morse Wilbur. Boston, Starr King Press. Beacon Hills 1957, str. XXVII i 226.
- Chyliński's Lithuanian Bible: Origin and Historical Background. — Geneza i tło historyczne Biblii Litewskiej Chylińskiego. (Biblia Litewska Chylińskiego, Poznańskie Tow. Przyj. Nauk.) 1958.

Reise eines Schweizers in Polen im XVI Jh., Zürich 1958, Schweiz, Zeitschrift für Geschichte.

Ausbruch und Niedergang des Täuferturns in Wilno 1563-1566, Freiburg i. B. 1958 (Archiv für Reformatiungsgeschichte, Festschrift für G. Ritter).

Descriptiones gentium di poeti Polacchi del secolo XVII. Roma 1959 (Ricerche Slavistiche).

Rozmowy z Kremlen, Londyn 1959.

Georges Niemirycz et la lutte contre l'intolérance au 17^e siècle, Haga 1960.

ACHEVE D'IMPRIMER
LE 15 SEPTEMBRE 1960
SUR LES PRESSES DE
L'IMPRIMERIE RICHARD,
24, RUE STEPHENSON,
PARIS (XVIII^e).

Dépôt légal : 3^e trim. 1960

Dar
Instytut Polski
w Sztokholmie

